

Bibliotekarz



P₅

9

1968

ROK XXXV
WARSZAWA

CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY

TREŚĆ — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS

	Str.
Dni Książki „Człowiek — Świat — Polityka”	257
— Дни книги „Человек — Мир — Политика”	
— The Days of Books „A Man — World-Politics”	
T. Zarzębski: Publiczne biblioteki powszechne od Dekretu do Ustawy 1946—1947 (W świetle danych statystycznych)	259
— Массовые библиотеки от декрета по закон 1946—1967	
— The public librarian from the Decree to the Law 1946—1968 (in the statistical datum light)	
St. Jeżyński: 25-lecie Ludowego Wojska Polskiego. Wychowawcza rola czytelnictwa książek w wojsku	272
— Воспитательный роль чтения в армии	
— Educational role of books in the Army	
Z. Rudnicka: Nowa forma lekcji bibliotecznych w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. L. Waryńskiego w Łodzi	278
— Новая форма библиотечного урока в Городской Библиотека им. Л. Варынского в г. Лодзи	
— New forms of the library lessons in the City Public Library in Łódź.	
Mistrz Jan i „litera”. Felieton bibliograficzny	279
Przegląd piśmiennictwa	
Обзор литературы	
Reviews of books and articles	
Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie (eLBe)	281
Проблемы библиотек и чтения в печати	
Problems of libraries and reading in the press	
Kronika krajowa i zagraniczna (L. B. i M. K.)	283
Внутренняя и зарубежная хроника	
Domestic and foreign chronicle	
Z życia SPB	284
Из жизни СПБ	
News from PLA	
Z żałobnej karty	285
Некрологи	
Obituary	
Przepisy prawne (TeZar)	286
Законодательство	
Legal regulations	

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

Nr 9

WARSZAWA

ROK XXXV

DNI KSIĄŻKI „CZŁOWIEK—ŚWIAT—POLITYKA”

Po raz drugi zorganizowane są w skali ogólnopolskiej Dni Książki społeczno-politycznej pod hasłem „CZŁOWIEK—ŚWIAT—POLITYKA”. Tegoroczny Krajowy Komitet Dni, któremu przewodniczy minister Kultury i Sztuki Lucjan Motyka, podjął decyzję organizowania dekady książki społeczno-politycznej co roku w okresie od 20 do 30 listopada.

Dni Książki „CZŁOWIEK—ŚWIAT—POLITYKA” mają na celu upowszechnienie czytelnictwa literatury społeczno-politycznej. Dzięki podjętej akcji literatura ta stała się przedmiotem zabiegów popularyzatorskich wielu organizacji i instytucji. Patronat polityczny nad organizacją i przebiegiem „Dni” w terenie przyjęły instancje partyjne. Na charakter tegorocznych Dni Książki „CZŁOWIEK—ŚWIAT—POLITYKA” rzutuje bezpośrednio bardzo ważne wydarzenie polityczne w naszym kraju — V Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, odbywający się w 50 rocznicę odzyskania niepodległości. Istotne znaczenie dla tematyki „Dni” mają, przypadające w grudniu 1968 r., następujące rocznice: 50-lecie powstania KPRP oraz 20-lecie zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego i utworzenia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Głównym hasłem „Dni” jest więc upowszechnienie czytelnictwa literatury społeczno-politycznej, pogłębiającej znajomość ideowo-politycznych treści Zjazdu oraz pomagającej wcielać w życie jego wskazania w zakresie rozwoju gospodarki, nauki, kultury i dalszego umacniania socjalistycznych stosunków społeczno-politycznych w naszym kraju.

Założenia programowe „Dni” wskazują na zasadnicze formy udziału poszczególnych organizacji i instytucji w dekadzie książki społeczno-politycznej, wymieniają konkretne rodzaje publikacji, które mają być szeroko propagowane.

W akcji tej ważną rolę spełnić powinny biblioteki. Zadania w dziedzinie upowszechniania literatury zaangażowanej, wpływającej na kształ-

townie socjalistycznych postaw obywatelskich, realizują one w codziennej pracy. Skoordynowana akcja pod hasłem „CZŁOWIEK—ŚWIAT—POLITYKA” wnosi w tę codzienność dodatkowe, bardzo pozytywne elementy.

Doświadczenia ubiegłoroczne wykazały, że szeroki front działalności popularyzatorskiej, skoncentrowany na literaturze społeczno-politycznej, może spowodować zwiększenie zainteresowania tą literaturą ogółu społeczeństwa. Zbieżność zadań bibliotek z zasadniczym celem „Dni” implikuje udział w tej akcji bibliotekarzy. Powinni oni być współorganizatorami tej akcji, przyczyniać się do utrwalania jej efektów.

Dni Książki „CZŁOWIEK—ŚWIAT—POLITYKA” przyczynią się niewątpliwie do zacieśnienia codziennej współpracy pomiędzy głównymi partnerami działalności popularyzatorskiej.

Krótki okres zaplanowanej akcji (20—30 listopada) będzie jedynie prezentacją dorobku edytorskiego wydawców książki społeczno-politycznej oraz sprawdzianem naszych umiejętności i sprawności organizatorskich w zakresie jej upowszechniania.

Dni Książki „CZŁOWIEK—ŚWIAT—POLITYKA” stanowią bardzo ważną część całorocznych przedsięwzięć, zmierzających do szerokiego upowszechnienia czytelnictwa określonego rodzaju literatury. Hasło „CZŁOWIEK—ŚWIAT—POLITYKA”, rozumiane jako zbliżenie wiedzy o świecie współczesnym i jego politycznych problemach do szerokich rzesz czytelników, przyświecać nam będzie w codziennej pracy. Rezultaty tej pracy mierzyć będziemy m.in. wskaźnikami wzrostu wypożyczeń literatury społeczno-politycznej w bibliotekach.

Dla bibliotek publicznych jest to wyjątkowa okazja dla przejrzenia zawartości księgozbiorów i uzupełnienia ich pozycjami, które powinny być szczególnie popularyzowane. Konieczne jest również współdziałanie ze wszystkimi organizatorami imprez czytelniczych oraz przygotowanie wieczorów dyskusyjnych, spotkań autorskich, konkursów i wystaw we własnym zakresie.

W okresie trwania „Dni” biblioteki powinny dołożyć starań w kierunku zainteresowania książką polityczną czytelników indywidualnych m. in. poprzez ekspozycje wystawowe, przeglądy nowości oraz polecanie najciekawszych tytułów.

PUBLICZNE BIBLIOTEKI POWSZECHNE OD DEKRETU DO USTAWY 1946—1967

(W świetle danych statystycznych)

„Biblioteki powszechne służą czytelnictwu w najszerszym zakresie, wychowaniu społecznemu, kształceniu ogólnemu i zawodowemu oraz kulturalnej rozrywce wszystkich obywateli Państwa lub określonego terenu”.

(art. 8 ust. 1 dekretu z dnia 17 kwietnia 1946 r. o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi)

We wszystkich dziedzinach gospodarki, oświaty i kultury obserwujemy w okresie powojennym ogromne tempo ich odbudowy i rozwoju. W historii kultury polskiej tego okresu szczególnie zapisze się rozwój bibliotekarstwa powszechnego. Polska, która słusznie chlubi się posiadaniem jednej z pierwszych w świecie powszechnie dostępnej Biblioteki Załuskich, uzupełnia braki w tej dziedzinie dopiero w połowie XX wieku.

Rzucona przez Komisję Edukacji Narodowej myśl tworzenia sieci bibliotek powszechnych realizowana była w okresie zaborów przez różne stowarzyszenia oświatowe, które w każdym zaborze prowadziły swoją działalność między innymi poprzez tworzenie powszechnie dostępnych bibliotek. Działalność tych towarzystw przetrwała aż do II wojny światowej. Podejmowane w okresie międzywojennym próby przerzucenia obowiązku zakładania i prowadzenia bibliotek powszechnych na państwo (podobnie jak w przypadku szkół podstawowych) i oparcia w ten sposób działalności bibliotek na bardziej trwałych podstawach, niestety, nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Dlatego też liczba bibliotek powszechnych organizowanych przez niektóre samorządy terenowe była niewielka, aczkolwiek w latach 1935/36 — 1937/38 zwiększyła się prawie dwukrotnie.

Dane za 1937/38 rok wykazują 1033 biblioteki samorządowe (w tym 149 central dla 5 383 bibliotek ruchomych — odpowiednika punktów bibliecznych) oraz 8 379 bibliotek organizacji społecznych (w tej liczbie 280 central dla 5 139 bibliotek ruchomych). W bibliotekach samorządowych było łącznie 1,7 mln woluminów, a w bibliotekach społecznych 4,8 mln woluminów. Z bibliotek samorządowych korzystało 357 300 czytelników wypożyczając łącznie 4,5 mln wol., a z bibliotek społecznych 617 900 czytelników wypożyczając łącznie 8,7 mln wol. Dane te świadczą o ogromnym rozproszeniu niewielkich księgozbiorów w dużej liczbie placówek. Nierzadkie były wówczas przypadki, że obok białych plam na mapie bibliecznej znajdowały się miejscowości, w których działało kilka małych placówek bibliecznych należących do różnych „właścicieli”. Z pożogi wojennej ocalało, według szacunkowych danych, zaledwie około 12% księgozbiorów wszystkich bibliotek powszechnych istniejących przed wojną.

Już w pierwszym roku po zakończeniu II wojny światowej zostaje wydany Dekret o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi, który miał decydujące znaczenie dla rozwoju bibliotekarstwa powszechnego. Sprawna realizacja postanowień Dekretu doprowadziła wkrótce do istnienia biblioteki powszechnej w każdej miejscowości będącej siedzibą organu administracji państwowej.

Organizację sieci bibliotek powszechnych po wojnie rozpoczęto od zorganizowania bibliotek powiatowych, które w początkowym zamiarze miały stanowić centralne dla terenowych punktów bibliecznych. W końcu 1947 roku każdy powiat posiadał swoją centralną bibliotekę. W akcji tej duże znaczenie miał fakt odde-

Tabl. I. Dane ogólne o rozwoju publicznych bibliotek

Rok	Placówki biblioteczne							Księgozbiory	
	Liczba bibliotek i filii		Liczba filii bibliotecznych		Liczba filii i oddziałów dla dzieci	Liczba punktów bibliotecznych		Stan w końcu roku	
	Ogółem	w tym na wsi	Ogółem	w tym na wsi		Ogółem	w tym na wsi	Ogółem (tys.)	na 100 mieszk.
1937/38	1 033	.	.	.	.	5 383	.	1 700 ²⁾	5
1946 ⁴⁾	426	131	14	.	12	.	.	1 066	4
1947	934 ⁵⁾	444	.	.	22	.	.	2 558	11
1948	2 678 ⁵⁾	1 933	.	.	37	.	.	4 335	18
1949	3 885 ⁵⁾	2 993	.	.	49	17 316	16 658	6 597	27
1950	4 193	2 985	242	.	61	18 131	17 166	10 376	41
1951	4 187	2 941	258	.	73	20 160	19 425	13 598	53
1952	4 354	2 943	416	.	86	23 639	21 283	16 661	64
1953	4 508	2 993	515	.	107	26 381	23 962	18 643	70
1954	4 585	2 997	582	.	118	28 862	26 966	21 198	78
1955	5 110	3 674	634	.	139	28 969	26 835	22 905	83
1956	5 990	4 430	680	.	171	27 651	25 751	24 029	86
1957	6 560	4 959	716	.	184	23 424	21 941	25 496	89
1958	6 594	5 008	670 ⁷⁾	.	207	22 084	20 740	27 056	93
1959	6 818	5 184	713	.	240	22 292	19 569 ⁸⁾	29 067	99
1960	7 033	5 322	910	135	278	22 974	21 640	31 145	105
1961	7 368	5 615	1 091	277	307	23 363	21 908	33 293	110
1962	7 605	5 781	1 864	988	345	24 416	22 695	35 756	117
1963	7 793	5 933	1 961	1 055	384	25 594	23 705	37 577	122
1964	7 914	6 008	2 025	1 076	410	27 080	24 982	39 539	126
1965	8 052	6 107	2 109	1 118	442	28 153	25 834	41 992	133
1966	8 198	6 179	2 223	1 159	486	28 963	26 635	44 642	140
1967	8 343	6 268	2 319	1 200	535	29 937	27 364	47 317	147

1) Dane nie obejmują społecznych bibliotek powszechnych, zarówno przed wojną, jak i po wojnie. Gdyby je uwzględnić, wówczas na 100 mieszkańców wypadła łącznie:

w 1937/38 r. 19,2 wol., 2,87 czytelników, 38 wypożyczeń,
w 1967 r. 182,3 wol., 22,86 czytelników, 387 wypożyczeń.

2) Bez województwa stanisławowskiego.

3) Ogólny wzrost liczby woluminów, obejmuje m.in. zakup.

4) Dane za 1946 r. wg stanu w dniu 1 stycznia; ustalone na podstawie wstępnie przeprowadzonej rejestracji bibliotek.

legowania przez władze szkolne 170 nauczycieli, którzy stanowili przez szereg lat podstawowy trzon kadrowy tych placówek.

Następnie rozpoczęto i zwycięsko w 1949 r. zakończono akcję organizowania stałych bibliotek na wsi. Impuls dało województwo kieleckie organizując w 1947 r. biblioteki w 237 gminach wiejskich i miejskich. Uroczystego otwarcia tych bibliotek dokonano w dniu 21 grudnia 1947 w Rejowskich Nagłowicach, nawiązując w ten sposób do świetnych tradycji polskiego odrodzenia. Impuls ten okazał się doskonały, bo już wkrótce dzięki specjalnym dotacjom państwowym otwarto (uroczyście 16 stycznia 1949 r.) 1 600 bibliotek gminnych na wsi. Każda z bibliotek otrzymała własny opracowany księgozbiór (ok. 500 wol.) oraz podstawowe wyposażenie. Na 47 kursach tygodniowych przeszkolono 1 800 kandydatów na kierowników bibliotek gminnych, a na 308 dwudniowych konferencjach ok. 18 000 kandydatów na kierowników punktów bibliotecznych. Z zaplanowanej liczby 20 000 punktów bibliotecznych w końcu 1949 r. było już 17 316 tych jednostek.

Tak więc już w końcu 1949 r. w każdej miejscowości będącej siedzibą terenowych władz administracji państwowej była przynajmniej 1 stała placówka biblioteczna. Brakowało jeszcze w 11 województwach bibliotek wojewódzkich, które

powszechnych w latach 1946 — 1967¹⁾

(woluminów)		Liczba czytelników zarejestrowanych w ciągu roku		Liczba wypożyczeń		Liczba odwiedzin w czytelnich		Liczba mieszkańców (tvs.)	Rok
Zakupiono w ciągu roku				w ciągu roku		w ciągu roku			
Ogółem (tys.)	na 100 mieszk.	Ogółem (tys.)	na 100 mieszk.	Ogółem (tys.)	na 100 mieszk.	Ogółem (tys.)	na 100 mieszk.		
643 ³⁾	1,85	357 ²⁾	1,03	4 544 ²⁾	13	.	.	34 849	1937/38
.	.	.	.	.	.	.	.	23 640	1946
.	.	.	.	.	.	.	.	23 754	1947
.	.	.	.	.	.	.	.	24 211	1948
.	.	1 085	4,4	.	.	.	.	24 613	1949
.	.	1 704	6,8	28 980	116	.	.	25 035	1950
.	.	2 324	9,1	40 598	159	.	.	25 507	1951
.	.	2 368	9,1	49 014	189	.	.	25 999	1952
.	.	2 599	9,8	51 211	193	.	.	26 511	1953
.	.	2 955	10,9	50 198 ⁶⁾	186	.	.	27 012	1954
.	.	3 165	11,5	54 399	200	.	.	27 550	1955
1 594	5,7	3 185	11,3	53 982	192	4 168	14,8	28 080	1956
1 849	6,5	3 045	10,8	50 891	178	3 240	11,4	28 540	1957
2 097	7,2	3 063	10,6	53 582	186	2 981	10,3	29 000	1958
2 328	7,9	3 245	11,0	58 822	200	3 288	11,2	29 480	1959
2 445	8,2	3 587	12,1	66 510	224	3 879	13,0	29 795	1960
2 627	8,8	3 852	12,85	71 100	236	4 527	15,0	30 133	1961
2 790	9,2	4 185	13,8	78 626	258	5 506	18,1	30 484	1962
2 702	8,8	4 424	14,4	81 344	263	5 806	18,8	30 940	1963
2 691	8,6	4 924	15,8	91 469	292	7 043	22,5	31 339	1964
3 123	9,9	5 275	16,8	97 368	309	7 236	22,9	31 551	1965
3 307	10,4	5 555	17,5	100 786	318	7 343	23,1	31 811	1966
3 641	11,4	5 820	18,2	104 781	328	7 811	24,4	32 065	1967

⁵⁾ Bez filii bibliotecznych.

⁶⁾ Od 1954 r. nie wykazuje się danych szacunkowych w sprawozdaniach z szeregu punktów bibliotecznych, które nie prowadziły bieżąco dokładnej sprawozdawczości, stąd widoczny spadek liczby wypożyczeń.

⁷⁾ Od 1958 r. nie wykazuje się oddziałów dla dzieci, jako odrębnych placówek (w 1958 r. było 108 oddziałów).

⁸⁾ Tylko punkty biblioteczne prowadzone przez biblioteki gromadzkie.

Uwaga: przy obliczaniu wskaźnika stanu zbiorów na 100 mieszk. wzięto za podstawę liczbę mieszkańców w dniu 31 XII; przy obliczaniu pozostałych wskaźników liczbę mieszkańców w dniu 30 VI.

stosowanie do postanowień Dekretu miały udzielać pomocy organizacyjnej i instryktorskiej bibliotekom stopnia powiatowego. W 1950 roku założono takie biblioteki w 9 województwach i wreszcie w dwóch w 1951 r.

Następne lata przyniosły szereg zmian w sieci publicznych bibliotek powszechnych. W 1954 i 1955 roku połączono biblioteki wojewódzkie z bibliotekami miejskimi w miastach będących siedzibami władz wojewódzkich, z wyjątkiem miast wyłączonych z województw tj. m.st. Warszawy i m. Łodzi¹⁾. Połączono również biblioteki powiatowe z miejskimi w miastach nie stanowiących powiatów, a będących siedzibami władz powiatowych. Wskutek tych zmian liczba bibliotek zmniejszyła się o kilkaset jednostek. Dodać należy, że Ustawa z dnia 9 kwietnia 1968 r. o bibliotekach daje podstawę prawną łączenia bibliotek publicznych różnych stopni organizacyjnych mających siedzibę w tej samej miejscowości.

¹⁾ Nie połączono także w woj. bydgoskim Biblioteki Wojewódzkiej, mającej siedzibę w Toruniu, wobec zamierzonego przeniesienia tej Biblioteki do Bydgoszczy.

W dniu 31 grudnia 1967 r. w sieci publicznych bibliotek powszechnych było:

- 11 wojewódzkich i miejskich bibliotek publicznych (w tym WiMBP we Wrocławiu, dla województwa wrocławskiego i miasta Wrocławia wyłączonego z województwa),
- 6 wojewódzkich bibliotek publicznych (dla województw: bydgoskiego, katowickiego²⁾, krakowskiego, łódzkiego, poznańskiego i warszawskiego),
- 4 miejskie biblioteki publiczne w Warszawie, Krakowie, Łodzi i w Poznaniu,
- 63 biblioteki miejskie w miastach stanowiących powiaty,
- 538 bibliotek w miastach nie stanowiących powiatów oraz w osiedlach,
- 12 bibliotek dzielnicowych
- 5 bibliotek wojewódzkich domów kultury, prowadzących biblioteki o charakterze powszechnym,
- 265 powiatowych i miejskich bibliotek publicznych
- 52 powiatowe biblioteki publiczne
- 5068 gromadzkich bibliotek publicznych.

Ponadto w miastach było 1 119 filii bibliotecznych oraz 2 573 punkty biblioteczne, a na wsi 1 200 filii bibliotecznych oraz 27 364 punkty biblioteczne.

W sieci placówek bibliotecznych znacznie rozwinęła się liczba wyspecjalizowanych filii i oddziałów dla dzieci: z 12 w 1946 roku do 535.

Tabl. III. Placówki biblioteczne na wsi

Województwo*)	Liczba placówek na wsi	Liczba gromad bez biblioteki	% placówek z czytelniami	Liczba odwiedzin w czytelniach na 100 mieszk.
POLSKA	6 268	166	34,7	18,1
1. opolskie	256	1	61,7	22,1
2. koszalińskie	150	28	54,6	22,2
3. zielonogórskie	203	5	54,2	52,2
4. szczecińskie	157	5	48,4	26,5
5. wrocławskie	389	10	48,3	32,5
6. łódzkie	478	6	44,8	30,2
7. rzeszowskie	583	5	42,9	24,7
8. olsztyńskie	276	16	39,5	21,1
9. białostockie	304	28	37,0	14,6
10. kieleckie	540	8	33,0	14,7
11. gdańskie	169	5	30,2	24,6
12. poznańskie	457	15	28,0	11,5
13. katowickie	269	14	24,9	8,5
14. warszawskie	569	10	24,6	13,5
15. krakowskie	559	0	24,5	12,6
16. bydgoskie	392	6	19,6	12,6
17. lubelskie	517	4	18,4	7,1

*) Układ tabeli według procentu placówek z czytelniami.

Pomimo trudnych warunków lokalowych, dotkliwie odczuwanych jeszcze przez bardzo wiele placówek, zarówno w miastach jak i na wsi, już 34,7% (w 1961 r. 16,9%) placówek na wsi posiada czytelnie.

*) W 1960 r. dokonano „podziału” WiMBP w Katowicach.

W ostatnim 10-leciu rozwinął się bardzo, zapoczątkowany w 1954 r. w województwie wrocławskim, społeczny ruch współdziałania aktywu bibliotecznego z bibliotekarzem. Ruch ten przybrał określoną formę organizacyjną — koła przyjaciół biblioteki. Obecnie jest już 3 457 (w 1959 r. 1 091) kół przyjaciół bibliotek.

Sporo uwagi poświęca się, zwłaszcza w ostatnich latach, właściwemu i nowoczesnemu wyposażeniu placówek bibliotecznych. Kilkanaście placówek uzyskało specjalnie wybudowane pomieszczenia biblioteczne. Opracowano typową dokumentację budynków bibliotecznych dla bibliotek w miejscowościach od 5—25 tys. mieszkańców. Wiele bibliotek posiada urządzenia audiowizualne — radiodiodniki, telewizory, projektory do przeźroczy i filmów, magnetofony, adaptery. Kilkadziesiąt bibliotek wojewódzkich i powiatowych posiada własne samochody. A można przypuszczać, że już w najbliższych latach wszystkie biblioteki powiatowe będą posiadały własne furgonetki typu „Nysa”, umożliwiające im właściwe kontaktowanie się z nadzorowanymi merytorycznie placówkami na terenie powiatu.

Publiczne biblioteki powszechne okrzepły i zdolne są całkowicie przejąć pieczę nad organizacją czytelnictwa powszechnego we wszystkich środowiskach. Dlatego też niezupełnie uzasadnione wydaje się istnienie 5 127 bibliotek związkowych w zakładach pracy. Biblioteki te nadzorowane są przez administrację związków branżowych i działają przy merytorycznej pomocy publicznych bibliotek powszechnych. Należałoby rozważyć możliwość organizacyjnego związania ich z siecią publicznych bibliotek powszechnych, w formie filii tych bibliotek działających w zakładach pracy, pod nadzorem i przy pomocy finansowej rad zakładowych. Takie rozwiązanie pozwoliłoby efektywniej wykorzystać niekiedy b. znaczne środki finansowe przeznaczane na ich działalność. Propozycja ta jest tym bardziej uzasadniona, że z biblioteki związkowej mają w zasadzie możliwość korzystania nie tylko pracownicy danego zakładu.

*

Podstawowe znaczenie dla rozwoju usług bibliotecznych miał fakt szybkiego wzrostu księgozbiorów. W porównaniu do stanu istniejącego w 1949 r., kiedy to zakończono organizowanie podstawowych placówek sieci bibliotecznej, liczba placówek zwiększyła się w następnych latach dwukrotnie, a liczba woluminów siedmiokrotnie — i to pomimo stale przeprowadzanej selekcji zbiorów, która w ostatnich 10 latach obejmowała ok. 1 mln woluminów rocznie. Wzrosło więc zaopatrzenie w książki każdej poszczególniej placówki. I tak na przykład w 1967 r. tylko 15% placówek na wsi posiadało mniej niż 2 000 wol. i ponad 60% więcej niż 3 000 wol.

Systematycznie, z roku na rok, wzrastała liczba zakupowanych do bibliotek książek. Ogółem w 1956 r. zakupiono 1,6 mln wol., w 1958 r. 2,1 mln, a w 1967 r. ponad 3,6 mln — co w przeliczeniu na 100 mieszkańców wynosiło w kolejnych latach: 5,7 wol., 7,2 wol. i w 1967 r. 11,4 wol. Niektóre województwa, już nie tylko w poszczególnych bibliotekach, lecz globalnie w skali całego województwa osiągają wskaźnik zakupu wynoszący ok. 1 wol. na 1 zarejestrowanego czytelnika. W tej dziedzinie wiele zmian dokonało się w ostatnich 10 latach (zob. Tabl. IV.) Dla placówek na terenie m. Wrocławia i m. Łodzi zakupiono w ostatnim roku 5 razy więcej książek, niż w 1958 r., w m. Poznaniu prawie 3 razy więcej, a minimalny wzrost wystąpił w woj. koszalińskim i w m. Warszawie, które zresztą już w 1958 r. posiadały wysokie wskaźniki zakupu. Natomiast niepokojąca jest dalej sytuacja w woj. katowickim, które dopiero w 1967 r. podniosło o 31 gr na 1 mieszkańca środki na zakup książek, w porównaniu do roku poprzedniego. Ogólnie biorąc, w ostatnim 10-leciu prawie we wszystkich województwach obserwuje się po-
każny wzrost kwot na zakup książek, przy nieznacznej podwyżce cen książek

(lepiej wydawane, dużo w twardej oprawie) oraz wzroście liczby mieszkańców o ponad 3 miliony. Jeżeli jeszcze w 1958 r. tylko dwa województwa przekraczały kwotę 2 zł na 1 mieszkańca, a w pięciu województwach średnia ta wynosiła poniżej 1 zł, to już w 1967 r. w pięciu województwach wydawano powyżej 3 zł (w dwu powyżej 4 zł), a tylko w czterech województwach średnia na zakup książek wynosiła od 1—2 zł na jednego mieszkańca.

Tabl. IV. Zakup książek i czasopism

Województwo*) (miasto wyłączone z województwa)	Wydano złotych na 1 mieszkańca na:				Zakupiono woluminów na 100 mieszkańców		
	Zakup książek			Prenume- ratę cza- sopism 1967 r.	1967 r.	1958 r.	Procent wzrostu 1958 r. = = 100%
	1967 r.	1958 r.	różnica				
POLSKA	2,37	1,25	+2,12	0,40	11,4	7,2	158
1. m. Wrocław**)	4,30	0,73	+3,57	0,38	19,6	3,8	516
2. m. Łódź	4,15	0,78	+3,37	0,49	15,3	3,0	510
3. szczecińskie	3,92	1,98	+1,94	0,92	19,0	10,4	183
4. opolskie	3,63	2,05	+1,58	0,55	17,0	11,5	147
5. zielonogórskie	3,20	1,62	+1,58	0,43	15,2	9,1	167
6. olsztyńskie	2,71	1,54	+1,17	0,60	14,0	9,1	154
7. bydgoskie	2,71	1,75	+0,96	0,30	13,1	9,4	140
8. m. Warszawa	2,55	2,33	+0,22	0,55	10,2	9,3	110
9. koszalińskie	2,52	1,90	+0,62	0,49	12,0	11,4	105
10. białostockie	2,49	1,37	+1,12	0,48	13,6	8,6	158
11. m. Poznań	2,49	0,71	+1,78	0,27	10,4	3,6	289
12. wrocławskie***)	2,45	1,17	+1,28	0,36	12,5	6,8	184
13. rzeszowskie	2,41	0,51	+1,90	0,48	12,2	7,5	162
14. krakowskie	2,37	1,21	+1,16	0,28	11,6	6,9	168
15. m. Kraków	2,25	1,19	+1,06	0,30	10,3	6,3	163
16. łódzkie	2,19	1,18	+1,01	0,33	10,8	6,3	171
17. poznańskie	2,19	1,25	+0,94	0,36	11,4	7,5	152
18. kieleckie	2,17	1,07	+1,10	0,56	10,2	6,6	155
19. gdańskie	1,93	1,23	+0,70	0,33	9,1	7,0	130
20. warszawskie	1,86	0,94	+0,92	0,29	9,0	5,8	155
21. lubelskie	1,77	1,04	+0,73	0,36	9,0	6,6	136
22. katowickie	1,49	1,06	+0,43	0,27	7,0	5,5	127

*) Układ tabeli według kwoty na zakup książek na 1 mieszkańca w 1967 r.

**) Dane dotyczą WiMBP we Wrocławiu oraz bibliotek dzielnicowych wraz z filiami.

***) Bez WiMBP we Wrocławiu.

W liczbach globalnych wzrost księgozbiorów w 1967 r. przedstawia się następująco:

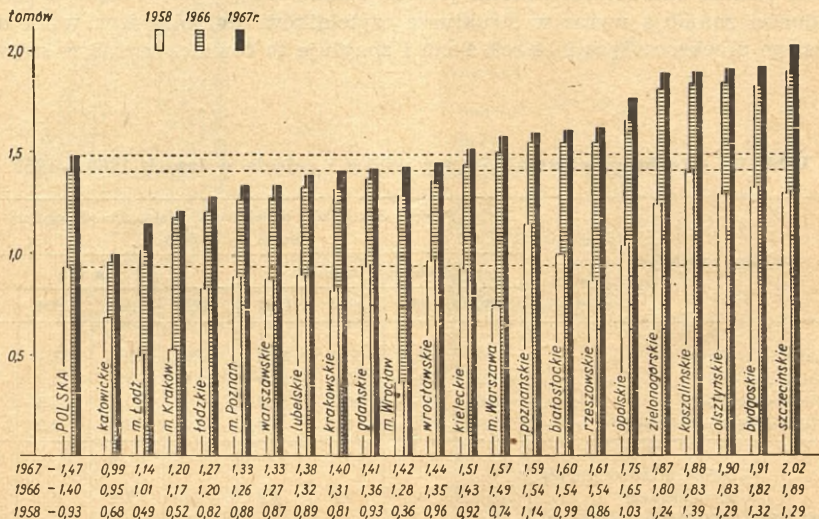
stan w dniu 31 XII 1966 r. (100%)	44 641 800 wol.
przybyło (9,2%)	4 138 800 ³⁾ „
w tym z zakupu (8,2%)	3 640 900 „
ubyło (3,3%)	1 463 600 ³⁾ „
stan w dniu 31 XII 1967 r. (106%)	47 317 000 „

W liczbach bezwzględnych zbiory publicznych bibliotek powszechnych zwiększyły się w porównaniu do 1937/38 r. 28-krotnie, a w porównaniu do stanu w 1949 r. 7-krotnie.

³⁾ W tym 167 000 wol. przekazano z jednych bibliotek i przyjęto do innych bibliotek w ramach sieci publicznych bibliotek powszechnych.

Pomimo znacznego wzrostu zbiorów bibliotecznych i środków na zakup książek, wydaje się, iż niezbędne będzie podjęcie w najbliższych latach bardziej radykalnych przedsięwzięć zmierzających do zmiany systemu zaopatrywania bibliotek w książki. Biblioteki publiczne działające w miastach nie są w stanie zaspokoić różnorodnych zapotrzebowań czytelników na szereg aktualnie poczytnych i wartościowych tytułów, ponieważ nie mogą ich nabyć w koniecznej ilości egzemplarzy.

LICZBA TOMÓW NA 1 MIESZKAŃCA



Nowa ustawa o bibliotekach (w art. 14) pozwala bibliotekom sprzedawać zbędne książki. Czy wobec tego nie należałoby umożliwić bibliotekom zakup wartościowych (ew. tylko poczytnych) książek w większej ilości egzemplarzy, które później można by nabywać w antykwariatach? Byłaby to w dziedzinie zakupu książek do bibliotek druga zasadnicza zmiana. Pierwsza dokonała się w 1955 r., kiedy zrezygnowano z centralnego zaopatrywania bibliotek w książki.

*

W okresie powojennym obserwuje się ogromny wzrost liczby osób korzystających z bibliotek powszechnych, wyrażający się we wskaźniku 18,2 czytelników na 100 mieszkańców, (łącznie z czytelnikami bibliotek związkowych — 22,9), podczas gdy w 1937/38 r. wskaźnik ten wynosił 1,03 (łącznie z czytelnikami bibliotek społecznych — 2,9). Wzrost ten jest wyrazem przemian gospodarczych i społecznych, które dokonały się w tym okresie. W porównaniu ze stanem w 1946 r. liczba mieszkańców kraju zwiększyła się o 1/3. Liczba mieszkańców miast zwiększyła się dwukrotnie stanowiąc już ponad 50% ludności kraju. Zmienił się poziom wykształcenia obywateli. Wyższe uczelnie kończyło rocznie przed wojną ok. 6 tys. osób — obecnie 32 tys., średnie szkoły ogólnokształcące 14 tys. — obecnie ponad 83 tys. Ogółem w całym powojennym okresie wykształcono ponad 400 tysięcy osób z wyższym wykształceniem, prawie 1 mln ze średnim ogólnokształcącym, a szkoły

zawodowe ukończyło ponad 3 mln osób. Wzrosły nakłady książek i czasopism; rozbudowane zostały środki masowego przekazu, o czym świadczy chociażby liczba 3,1 mln teleabonentów (eksperymentalny nadajnik telewizyjny założono dopiero w 1956 r.).

„Biblioteka szkołą nowego człowieka” — tak brzmiało hasło organizowanych w 1946 r. Dni Oświaty. W jakim stopniu spełniła i spełnia te zadania sieć publicznych bibliotek powszechnych? Statystycznie rzecz przedstawia się następująco:

Wypożyczono w tym okresie ponad 1 miliard 225 milionów książek, a czytelnicy bibliotek odwiedziło około 100 mln osób. Ciekawie przedstawiają się zmiany w strukturze czytelników wypożyczających książki do domu. Brak miejsca nie pozwala na szersze omówienie. Faktem jest, że ogólne zmiany zachodzące w strukturze ludności znajdują wyraz w strukturze czytelników. Roczniki tzw. wyżu demograficznego przekroczyły już 14 rok życia i znajduje to również wyraz w statystyce

Tabl. V. Struktura czytelników wg wieku i zajęcia w latach 1960 — 1967

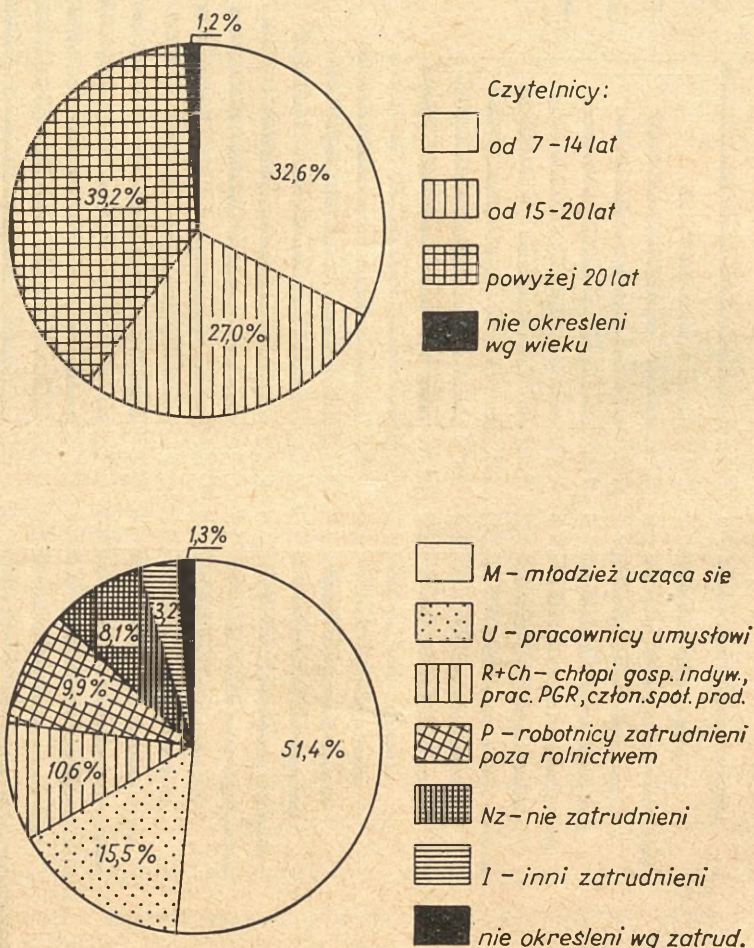
Grupa czytelników		Procent czytelników danej grupy w stosunku do ogólnej liczby czytelników							
		Ogółem w kraju				Na wsi			
		1960	1962	1964	1967	1960	1962	1964	1967
Wg wieku	Od lat 7—14	35,0	34,6	33,2	32,6	38,6	39,0	37,4	36,7
	Od lat 15—20	21,9	23,1	25,3	27,0	23,4	24,2	25,9	27,5
	Powyżej lat 20	40,6	40,3	40,2	39,2	35,0	34,7	35,5	34,7
	Nie określani wg wieku	2,5	2,0	1,25	1,2	3,0	2,1	1,2	1,1
Wg zajęcia	P — robotnicy zatrudnieni poza rolnictwem	9,5	9,5	9,6	9,9	7,3	7,4	7,9	8,6
	R + CH — chłopci gosp. indywidualnie, pracownicy PGR, członkowie spółdzielni produkcyjnych	13,5	11,9	11,7	10,6	23,6	21,4	21,2	19,8
	U — pracownicy umysłowi	15,5	15,3	15,1	15,5	9,7	9,7	9,7	10,2
	M — młodzież ucząca się	45,5	48,5	50,0	51,4	44,2	47,4	48,2	49,4
	I — inni zatrudnieni	3,8	3,3	3,1	3,2	4,8	4,3	4,1	3,9
	Nz — nie zatrudnieni	10,0	9,7	9,1	8,1	7,7	7,7	7,6	6,9
	Nie określani wg zajęcia	2,2	1,8	1,4	1,3	2,7	2,1	1,3	1,2

czytelników. Tym właśnie tłumaczyć należy procentowy spadek wielkości grupy czytelników w wieku od 7—14 lat z 35% w 1960 r. do 32,6% w roku 1967 r. Podobnie, lecz w znacznie mniejszym stopniu, zmniejszyła się grupa czytelników w wieku powyżej 20 lat — z 40,6% do 39,2%. Natomiast „przyrwy” czytelników w wieku od 15—20 lat spowodował, że wielkość tej grupy czytelników zwiększyła się w ciągu 8 lat z 21,9% do 27%. W podziale według zajęcia zwiększyła się grupa czytelników „młodzież ucząca się” z 45,5 do 51,4%. Już w najbliższych latach — po wejściu roczników wyżu demograficznego do czynnej działalności zawodowej — nastąpi wzrost pozostałych grup czytelników wg zajęcia.

Zmieniała się również struktura wypożyczeń. W liczbach bezwzględnych, roczna liczba wypożyczanych książek zwiększyła się w ostatnim 10-leciu prawie dwukrotnie, a procent wypożyczeń literatury niebeletrystycznej zwiększył się z 7,8 w 1958 r. do 13,7 w 1967 r. Wzrosła dość znacznie liczba odwiedzin w czytelnich.

Pomimo korzystnie przedstawiających się statystyk, wielu jeszcze placówkom daleko do miana „szkoły nowego człowieka”. Przeszkód w takim ukształtowaniu biblioteki publicznej było wiele. Sporo już przezwyciężono. Poprawiły się znacznie kwalifikacje kadry⁴⁾ bibliotekarskiej (głównie w miastach), rozwinęto sieć pla-

STRUKTURA CZYTELNIKÓW WG WIEKU I ZAJĘCIA W 1967 r.

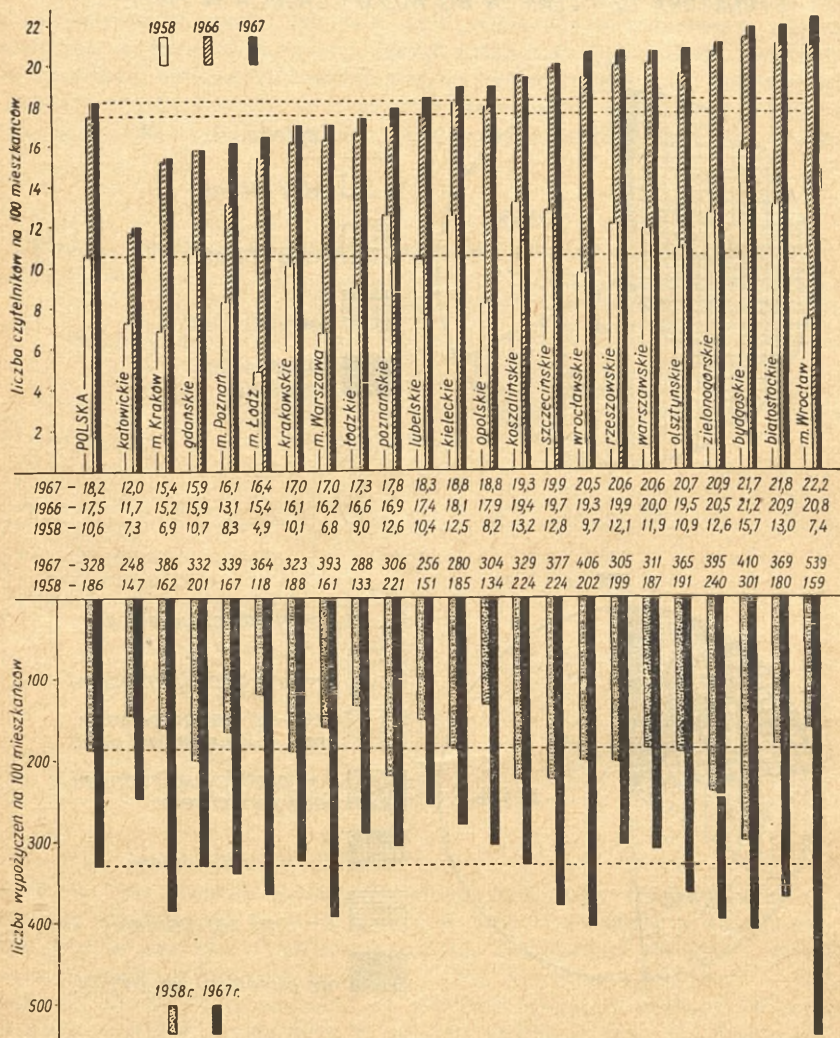


cówek bibliotecznych, wzbogaciły się ich zbiory, ale niewiele zmieniły się metody pracy bibliotekarza. W tej dziedzinie jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia, i tu chyba leży główna przeszkoda w dostosowaniu biblioteki publicznej do wymogów nowoczesnego społeczeństwa. Praca nauczyciela nie jest łatwa, ale dobrze wykonywana praca bibliotekarza-pedagoga, obciążonego trudnym obowiązkiem stałego

⁴⁾ Sprawy dotyczące kadr zostały szczegółowo omówione w informacji za 1966 r. — „Bibliotekarz” 1967 nr 4 s. 101–111.

uzupełniania, opracowywania i porządkowania zbiorów, a jednocześnie pełnienie funkcji pośrednika-doradcy czytelników rekrutujących się ze wszystkich trzech pokoleń, o różnorodnych zainteresowaniach — przekracza możliwości nie tylko pracownicze. Nauczyciel dysponuje odpowiednim przygotowaniem pedagogicznym, pomocami dydaktycznymi — a przede wszystkim, ma ściśle określony program

LICZBA CZYTELNIKÓW I WYPOŻYCZEŃ NA 100 MIESZKAŃCÓW



działania dla określonych grup uczniów. Bibliotekarz dysponuje minimalnym przygotowaniem pedagogicznym (niestety) i ewentualnymi pomocami bibliograficznymi. Należałoby więc zastanowić się nie tylko nad koniecznością lepszego przygotowania do pracy bibliotekarza-pedagoga, wprowadzenia różnych ułatwień i uproszczeń w jego pracy, ale również nad lepszym przygotowaniem czytelnika do samodzielnego organizowania lektur. Wielkie w tej dziedzinie są już zasługi naszych czasopism, ale jeszcze większe prasy codziennej, która podaje zestawienia bibliograficzne — nowości rynku księgarskiego. Wydaje się, że ze wszech miar ce-

lowe byłoby powołanie do życia specjalnego czasopisma dla czytelników. Czasopismo takie prowadzone w żywy sposób (oczywiście — z działem porad indywidualnych), podające tematyczne informacje o książkach i artykułach w czasopismach oddałoby nieocenione usługi. Sprawa jest pilna, ponieważ możliwość korzystania z masowych form przekazu rozrywki kulturalnej (telewizja), rozwój działalności innych instytucji kulturalnych, zmusza do właściwego wykorzystania czasu przeznaczonego na lekturę. Tak, lub podobnie, zorganizowane „czytelnictwo” zmusiłoby biblioteki i ich władze zwierzchnie do wprowadzenia zmian w metodach pracy bibliotek, w celu zaspokojenia wyraźniej określonych potrzeb czytelników. Może udałoby się zorganizować korespondencyjne wypożyczanie książek z większych bibliotek wprost do domu czytelnika, może zmieniłby się nieco stosunek wydawców i księgarzy do bibliotek. Nowa ustawa o bibliotekach daje sporo podstaw prawnych do rozwiązywania tych problemów, które będą stale się wyłaniać, bo zmieniać się będą potrzeby czytelników zarówno co do treści, jak i formy obsługi. A właściwe obsłużenie czytelnika jest przecież podstawowym obowiązkiem naszego zawodu.

*

Publikowane od 10 lat informacje o stanie i działalności publicznych bibliotek powszechnych zamykam niniejszym artykułem⁵⁾. Bogactwo posiadanych informacji statystycznych i zrozumiały brak miejsca zmuszały do podawania tylko ogólnych danych w przekroju województw. Informacje te — może z braku innych publikacji — chyba spełniały zamierzony cel. Pozwalały one być może na przykładzie województw osiągających lepsze wyniki podciągać się słabszym, uzyskiwać dodatkowe środki na zakup książek i wyposażenie bibliotek. Sądzę, iż w przyszłości należałoby szczegółowo i według precyzyjnych metod statystycznych analizować sprawozdania bibliotek w Instytucie Książki i Czytelnictwa, a wyniki tych opracowań publikować w formie odrębnych i obszernych publikacji. Coroczne zbieranie danych statystycznych jest kosztownym obciążeniem wszystkich bibliotekarzy i budżetu Państwa, dlatego też zobowiązuje ono do możliwie pełnego wykorzystania tych danych. A zebrane już materiały statystyczne czekają na niejedną rozprawę naukową, tak bardzo potrzebną nie tylko historii kultury, lecz także i przede wszystkim bieżącej działalności bibliotek.

⁵⁾ Publiczne biblioteki powszechne w roku 1958. „Bibliotekarz” 1959 nr 6 s. 164—172.

Publiczne biblioteki powszechne w roku 1959. „Bibliotekarz” 1960 nr 5 s. 131—141 (także odtwórka w nakładzie 300 egz.).

Publiczne biblioteki powszechne w 1960 roku. „Bibliotekarz” 1961 nr 6 s. 161—171 (także odtwórka).

Publiczne biblioteki powszechne w 1961 roku. „Bibliotekarz” 1962 nr 6 s. 161—173 (także odtwórka).

Publiczne biblioteki powszechne w 1962 roku. „Bibliotekarz” 1963 nr 6 s. 129—138 (także odtwórka).

Publiczne biblioteki powszechne w 1963 roku. „Bibliotekarz” 1964 nr 6 s. 163—171 (także odtwórka).

Publiczne biblioteki powszechne w 1964 roku. „Bibliotekarz” 1965 nr 6 s. 161—167.

Publiczne biblioteki powszechne w 1965 roku. „Bibliotekarz” 1966 nr 4 s. 99—107 (także odtwórka).

Publiczne biblioteki powszechne w 1966 roku. „Bibliotekarz” 1967 nr 4 s. 101—111 (także odtwórka).

25-lecie Ludowego Wojska Polskiego *Wychowawcza rola czytelnictwa książek w wojsku*

Podstawowym zadaniem wojska jest pełne przygotowanie aktywnej obrony kraju. W warunkach współczesnej armii jest to proces niezwykle złożony: od zabezpieczenia środków, do pełnego przygotowania ludzi, którzy te produkty najnowszej techniki, ten cały sprzęt wojenny muszą umieć obsłużyć i posługiwać się nim w skomplikowanych i trudnych warunkach współczesnego pola walki, którzy — świadomi celów — muszą nie tylko wykonywać złożone rozkazy, ale i podejmować samodzielne i z pewnością niełatwe decyzje. Jest zatem zupełnie oczywiste, że podstawową funkcją naszej armii jest wychowanie i wyszkolenie żołnierza.

Zadanie to nie należy do prostych, bowiem wychowankowie nasi stanowią grupy bardzo niejednolite, bardzo zróżnicowane pod względem wykształcenia, wyrobienia intelektualnego i społecznego, ogólnych zdolności itp. Odbywa się więc ten proces wychowawczy w specyficznych warunkach służby wojskowej, przy zrozumiałej trudności przystosowania się młodych żołnierzy do zmienionych warunków i do trybu wojskowego życia, do stawianych wymagań opanowania wiedzy, umiejętności i nawyków wojskowych oraz przy wielkim wysiłku fizycznym towarzyszącym służbie wojskowej.

Wychowawcy wojskowi muszą się z tymi trudnościami liczyć, i proces wychowania wojskowego oczywiście je uwzględnia.

Służba wojskowa trwa przeciętnie dwa, czasami trzy lata, i w tym czasie młody człowiek musi stać się żołnierzem — z postawy, z umiejętności i z całym bagażem wojskowej wiedzy i wiadomości obywatelskich. W tym okresie większość żołnierzy musi także opanować, w mniejszym lub większym stopniu, zawód, zdobyć umiejętności niezbędne w nowoczesnej, technicznej armii. Wszak każdych 100 żołnierzy obsługuje dzisiaj 19 różnych maszyn wojennych: samolotów, czołgów, radiostacji itp. Nie trzeba wielkiej wyobraźni, by spostrzec, jak ten paroletni okres służby wojskowej nagle kurczy się — gdy zestawie go z zadaniami szkoleniowymi, koniecznością wpojenia potrzebnych żołnierzowi umiejętności, niezbędnej wiedzy wojskowej, ogólnej i politycznej.

Nic więc dziwnego, że żołnierski dzień wypełniony jest od wczesnych godzin rannych do wieczora i ze ścisłego już rachunku wynika, że dysponuje on w ciągu dnia — 1—1,5 godziny czasu wolnego. Obowiązuje też w wojsku zasada, że 2 razy w tygodniu rezerwuje się żołnierzom po 3 godziny na pracę kulturalno-oświatową.

Oczywiście, w owych wypełnionych programach znajduje się czas na zajęcia szkoleniowe i wychowawcze, na zajęcia z zakresu wiedzy historycznej i politycznej. Jak i inne — te zajęcia również są ograniczone w czasie.

Wypada zaznaczyć, że nasze wojsko liczy się z rzeczywistymi i społecznymi potrzebami, prowadzi szeroką i rozwiniętą działalność oświatową. Już w pierwszych latach powojennych 54 tys. żołnierzy analfabetów nauczono w wojsku czytać i pisać, 70 tys. żołnierzy przerobiło do roku 1957 program paru klas szkoły podstawowej. W ciągu ostatnich dziesięciu lat uczyło się w zakresie szkoły podstawowej 80 tys. żołnierzy, a z nich blisko 30 tys. otrzymało świadectwa ukończenia szkoły podstawowej. Dziesiątki tysięcy żołnierzy uczy się na kursach rolniczych i innych kursach zawodowych — zdobywając w wojsku zawód traktorzysty i kierowcy maszyn rolniczych, kierowcy pojazdów samochodowych, kwalifikowanego rolnika, operatora maszyn budowlanych itp. Dla społeczeństwa ten aspekt służby wojskowej jest niezwykle istotny.

Ważną i pod wieloma względami zasadniczą rolę w całym procesie wychowania

i wyszkolenia wojska odgrywa czytelnictwo książek. Stwarza ono chyba jedyną, skuteczną i pewną możliwość pogłębiania programowych zajęć szkoleniowych, uzupełniania ich już w czasie wolnym żołnierzy. Uświadomienie sobie tego faktu, że czytelnictwo książek może, niejako, przedłużyć programowe zajęcia, w swoisty i jakże wartościowy sposób je uzupełnić i rozszerzyć — ma dla wychowawców wojskowych olbrzymie znaczenie i stało się jednocześnie wielką szansą dla czytelnictwa.

Tak pojęte zagadnienie czytelnictwa w najogólniejszym zarysie nie jest czymś nowym. Już u źródeł wojskowego bibliotekarstwa, od pierwszych lat jego historii dowódcy wojskowi właściwie rozumieli rolę oświaty a w tym i czytelnictwa literatury w wychowaniu wojskowym. W Szkole Rycerskiej, z której wywodzą się nasze tradycje, biblioteka była, tak pod względem intelektualnym jak i materialnym, pisanie Kamila Mrozowska, najcenniejszą pozycją i największą pomocą w kształceniu i wychowaniu kadetów. Nie jest przypadkiem, że właśnie wychowanek tej Szkoły, Tadeusz Kościuszko, tak wielką wagę przywiązywał, w czasach kiedy był faktycznym i duchowym przywódcą narodu, do — ogólnie rzecz traktując — roli oświaty w wojsku. Szczególna wartość literatury w kształtowaniu patriotyzmu żołnierza, w potęgowaniu miłości ojczyzny uwidaczniała się w momentach dziejowych dla narodu najtrudniejszych, tragicznych. Oto piękny przykład z legionów: gen. Henryk Dąbrowski, stosując się do rad T. Kościuszki, których ten mu listownie udzielał, poleca zapoznawać żołnierzy z historią i literaturą ojczyzny, m.in. poprzez organizowanie głośnego czytania książek i pism przed frontem kompanii. W latach II wojny, w I DP im. T. Kościuszki książka staje się niezaprzeczalnym pomocnikiem w rękach młodych i niedoświadczonych jeszcze dowódców i oficerów politycznych — ułatwia im i umożliwia prowadzenie zajęć, pomaga w nauczaniu żołnierza historii ojczystej, często także i języka.

Jaka jest obecnie rola książki w procesie wychowania i wyszkolenia żołnierzy w Wojsku Polskim? W jaki sposób posługuje się nią czy też może posługiwać dowódca, wychowawca wojskowy?

W wojsku, tej paruset tysięcznej społeczności, spotykamy młodych ludzi o różnym poziomie wykształcenia i życiowego przygotowania, o różnych zdolnościach i zainteresowaniach. Jedynie granice wieku dadzą się określić ściślej. Nie można zaś grupy tej ujednolicić nawet pod względem charakteru służby i wykonywanych obowiązków. Jakże bowiem różni się praca marynarza od zajęć lotnika czy rakietowca, pisarza kompanijnego od kierowcy samochodowego i czołgowego, łącznościowca od żołnierza służby sanitarnej itd.

Nie mniej jednak, w przybliżeniu przynajmniej, można podzielić tę społeczność na dwie grupy: żołnierzy posiadających co najmniej pełne podstawowe wykształcenie i w większości ukończoną jakąś szkołę zawodową, często technikum, oraz żołnierzy nie posiadających wykształcenia podstawowego. Interes wojska i jego struktura organizacyjna wymagają, w zasadzie, organizacyjnego rozdzielenia tych dwóch grup. Poborowi mający ukończoną co najmniej szkołę podstawową, zawodową, technika i licea ogólnokształcące kierowani są do jednostek operacyjnych, wojsk technicznych itp. Pozostali odbywają na ogół służbę w jednostkach o innych zadaniach wojskowych, np. w oddziałach obrony terytorium kraju, w których np. prowadzi się intensywną pracę oświatową, szerokie doksztalcenie w zakresie szkoły podstawowej, doksztalcenie zawodowe.

Ogólny cel wychowania wojskowego zakłada kształtowanie w toku służby wojskowej wzorowych postaw żołnierskich i obywatelskich, poczucia szczerego patriotyzmu i internacjonalizmu, świadomości politycznej, gotowości do poświęceń i wysiłków w obronie ojczyzny i najwyższych wartości socjalistycznego narodu, a także kształtowanie odpowiedzialności za wykonywane codziennie obowiązki i pracę.

Te cele wychowawcze realizuje się w toku szkolenia wojskowego oraz poprzez stosowanie odpowiednich metod wychowawczych, wśród których do najważniejszych zaliczyć wypadnie bezpośrednie oddziaływanie dowódców i wychowawców, pracę organizacji partyjnych i młodzieżowych, pracę wewnątrz kolektywów żołnierskich oraz cały zespół środków w pracy kulturalno-oświatowej i w propagandzie.

W zespole środków wychowawczych czytelnictwo książek zajmuje miejsce wyjątkowe. Rozpatrywać je można w wielu aspektach — po pierwsze zwracając uwagę na jego walory kształcące i oczywistą niezbędność we wszelkim nauczaniu; po drugie traktując je, ze względu na szczególne możliwości emocjonalnego oddziaływania, jako specyficzną metodę kształtowania pożądanych postaw i poglądów. Jest czytelnictwo książek również swoistą rozrywką, a bywa, że pełni funkcję niemal wyłącznie rozrywki.

Bibliotekarstwo powszechne umożliwia dowolne wykorzystanie książki — w zależności od potrzeb i upodobań czytelników ograniczając te możliwości jedynie zawartością zbiorów, preferując ten lub inny rodzaj literatury w pracy z czytelnikiem. Możliwości kierowania czytelnictwem są w nim jednak — zważywszy na praktyczne warunki pracy — z konieczności ograniczone i bardzo niewielkie.

Na takiej mniej więcej zasadzie zorganizowano w wojsku sieć bibliotek klubowych. W ramach szeroko pojętej pracy kulturalno-oświatowej działają biblioteki we wszystkich jednostkach wojskowych i we wszystkich garnizonach. Sieć bibliotek została rozmieszczona tak, by zapewnić każdemu żołnierzowi (również cywilnym pracownikom wojska i rodzinom wojskowych) dostęp do książki. Istnieją zatem etatowe, choć niewielkie bo liczące od 2 do 3 tysięcy książek, biblioteki w samodzielnych batalionach, znacznie większe i operatywniejsze biblioteki pułkowe (zbiory ok. 5—8 tys. wol.) i biblioteki garnizonowe w wojsku, obejmująca jeszcze (do 40 tys. wol.). Łącznie sieć bibliotek klubowych w wojsku, obejmująca jeszcze biblioteki ośrodków wypoczynkowych, sanatoriów, szpitali, dysponuje ponad 3,5 milionami książek, przy czym zbiory te są stale uzupełniane (przeciętny roczny zakup znacznie przekracza ćwierć miliona książek i dochodzi często do 300 tys., i więcej, tomów), nowymi wartościowymi pozycjami.

Dostęp do bibliotek klubowych jest wolny, możliwości wypożyczania analogiczne jak w bibliotekach publicznych, z tym, że, jak wynika z przytoczonych liczb, biblioteki wojskowe są z pewnością stosunkowo lepiej zaopatrzone.

Żołnierze korzystają z bibliotek bezpośrednio lub poprzez punkty biblioteczne prowadzone w pododdziałach i poprzez tzw. wymienne zestawy książek dostarczane z bibliotek na okręty Marynarki Wojennej, strażnice Wojsk Ochrony Pogranicza i do innych małych pododdziałów rozrzuconych w terenie. Niektóre nowoformowane jednostki powiatowych oddziałów obrony terytorium kraju mają możliwość zaopatrywania się w książki w bibliotekach publicznych podległych Ministerstwu Kultury i Sztuki—zgodnie z odpowiednim porozumieniem zawartym z tym resortem.

Księgozbiory wojskowych bibliotek zawierają dzieła polskiej i obcej literatury pięknej, literaturę popularnonaukową i naukową, literaturę wojskową, społeczno-polityczną i dzieła treści ogólnej. Literatura piękna stanowi w nich od 60 do 65%. Są to książki starannie dobrane, tak że w sumie księgozbiory naszych bibliotek są na ogół ciekawe, różnorodne i są w stanie zaspokoić potrzeby i zainteresowania czytelników. W zakupach książek z działu literatury pięknej uwzględnia się szeroko pozycje nawiązujące do tradycji oręża polskiego oraz książki (nieliczne zresztą) o współczesnym życiu wojska.

Zaopatrzenie i sytuacja materialna bibliotek klubowych są dobre, a założenie: „biblioteka w każdej jednostce i garnizonie” zostało zrealizowane już od dawna, z tym, że sieć bibliotek stale się rozwija, jest przystosowywana do aktualnych wymogów i potrzeb.

Są to biblioteki bardzo aktywne — o czym świadczą milionowe — w skali rocznej, liczby wypożyczeń; jak wynika ze statystyk, ok. 60—70% żołnierzy — to stali czytelnicy bibliotek. Bibliotekarze, w ramach pracy kulturalno-oświatowej, prowadzą szeroką propagandę czytelnictwa, które stopniowo, z biegiem lat, w całokształcie działalności kulturalno-oświatowej zajęło pozycję szczególną, bardzo ważną; biblioteka w jednostce wojskowej jest instytucją liczącą się i szanowaną, imprezy czytelnicze wzbudzają szerokie zainteresowanie.

Jest ich wiele i niektóre z nich mają charakter masowy, powszechny. Wystarczy stwierdzić, że w corocznych ogólnowojskowych konkursach czytelniczych bierze udział do 80 tys. osób, często wszyscy żołnierze danej jednostki. Impreza o takim zasięgu wzbudza ogólne zainteresowanie książką i czytelnictwem i nadanie jej dużej rangi w skali wojska ma, dla bibliotekarstwa wojskowego, duże znaczenie prestiżowe.

Te momenty, i ogólnie biorąc, bardzo żywy obieg książki w jednostce, jej obecność w każdej sali żołnierskiej i w każdej świetlicy pozwalają wysoko ocenić organizację i działalność biblioteczną w jednostkach.

Ale nawet tak zorganizowane bibliotekarstwo nie decyduje jeszcze, choć zapewnia pełne podstawy materialne, o pełnym, programowym — że użyję takiego określenia, wykorzystaniu kształcących i wychowawczych walorów czytelnictwa.

Wobec znanych trudności z upowszechnieniem czytelnictwa, którego rozwojowi nie sprzyja ani młody wiek żołnierzy, ani — w początkowym okresie — specyfika służby wojskowej, któremu przeszkadza brak nawyków czytelniczych i, jakże często, brak wykształcenia powodujący trudność samego czytania i inne obiektywne przeszkody — główny nacisk w pracy kulturalno-oświatowej położono na rozszerzenie czytelnictwa. Osiągnięto efekty w postaci, wspomnianego już, wysokiego procentu żołnierzy — czytelników i znacznej liczby wypożyczeń.

Czytelnictwo to jest jednak żywiołowe, dobór lektury nie jest wynikiem określonego programu wychowawczego. Pozostaje otwarty problem czytelnictwa kierowanego: odpowiednia książka musi trafić w odpowiednie ręce, skutki lektury muszą być rozwijane; pozostaje cały wielki problem zrozumienia i wykorzystania lektury dla programowego rozwoju zainteresowań czytelnika, kształtowania jego poglądów itp.

Księgozbiory nasze, mimo preferowania na listach zakupów książek o wysokich wartościach ideowych i literackich, zawierają przecież bardzo szeroki wachlarz literatury par excellence rozrywkowej — też czytelnikom potrzebnej. Z obserwacji wynika, że są to książki najczęściej czytane. Wychowawca nie może być z tego faktu szczególnie zadowolony, nie może być nim usatysfakcjonowany.

Przed kilkoma laty podjęto w wojsku problem skuteczniejszego, niż tylko poprzez propagandę biblioteczną, kierowania czytelnictwem. Zaczęto od organizowania powszechnych imprez czytelniczych — ogólnowojskowych konkursów. Związane tematycznie z programem nauczania, podejmowały one tematy tradycji oręża polskiego w literaturze i tematy historyczne w ogóle. Warunkiem udziału w każdym z tych, ogłaszanych co roku, konkursów było przeczytanie kilku lub kilkunastu książek z listy lektury konkursu i wykazanie się ich znajomością, znajomością określonego tematu, podczas kolejnych eliminacji konkursowych — rozciągniętych w czasie tak, by umożliwić rzetelne przestudiowanie lektur. Silny element rywalizacji między poszczególnymi uczestnikami, oddziałami i jednostkami, emocje typu niemal sportowego oraz liczne nagrody (od upominków książkowych, kilku dni urlopu — w życiu żołnierskim ma to swoją wagę, do cennych nagród rzeczowych) i udział w ciekawych imprezach sprawiły, że konkursy zdobyły sobie popularność i uznanie — zarówno uczestników jak i dowódców, którzy dostrzegli w nich istotnego sojusznika w poszerzaniu i pogłębianiu wiadomości z zakresu programu szkolenia.

Kontynuacją i rozwinięciem tego sposobu popularyzacji określonych książek stało się wprowadzenie w roku 1965 i później co roku uzupełnianego zestawu tzw. lektur zalecanych do szerokiego upowszechniania w wojsku. Wprowadzono je zgodnie z przyjętym założeniem, że czytelnictwo w wojsku powinno dostarczać nie tylko pewnej sumy ogólnych wiadomości, których zakres zresztą nie jest nigdy wyraźny, lecz również spełniać pewne założenia patriotycznego, obywatelskiego wychowania: poprzez emocjonalne oddziaływanie kształtować przywiązanie do najwartościowszych tradycji historycznych, przedstawiać godne naśladowania wzorce bohaterów literackich i wzory postępowania, wiązać czytelników z ideałami socjalizmu, wzbudzać szacunek dla pracy narodu i osiągnąć Polski Ludowej.

Listę tych lektur określono początkowo jako lektury obowiązkowe dla żołnierzy. Nie było to, z punktu widzenia psychiki naszego odbiorcy, określenie odpowiednie — na zasadzie właściwej młodemu, i nie tylko młodemu zresztą, wiekowi przekory i niechęci przyjmowania nakazów, nie spotkało się z uznaniem, nie odpowiadało zresztą intencji tej próby. Chodziło w tej akcji o to raczej, by owe książki były każdemu w jednostce dostępne, by znał je każdy dowódca i oficer polityczny i wykorzystywał je na co dzień w pracy wychowawczej. Cały wysiłek propagandy biblioteki i pracy kulturalno-oświatowej powinien iść w kierunku popularyzowania tych książek i docierania z nimi do każdego pododdziału, tak żeby one właśnie miały pierwszeństwo wśród wypożyczeń bibliotecznych. Książki te — na razie dwadzieścia parę tytułów, spośród których dla przykładu wymienić można powieści: Prusa „Placówkę”, Żeromskiego „Wierną rzekę”, Sienkiewicza „Krzyżaków”, Żukrowskiego „Dni Kłęski” i „Skąpanych w ogniu”, Jazdyńskiego „Świętokrzyski polonez”, Kiwki „Na początku był front”, powieści Simonowa, Hemingway’a, wiersze i poematy Broniewskiego, „Siedem polskich grzechów głównych” Żałuskiego, „Gazetę Tysiąclecia” Siuchnińskiego, poszczególne pozycje nowej serii Wyd. MON p.n. „Bitwy — Kampanie — Dowódcy”, zakupiono centralnie w znacznej ilości egzemplarzy zaopatrując w nie w odpowiednich ilościach wszystkie biblioteki. Ma to być, używając wojskowego określenia, masowe uderzenie, nasycenie jednostek dobrą literaturą; literaturą czytaną, dyskutowaną, szeroko omawianą i wykorzystywaną dla ilustracji pewnych wydarzeń i postaw ludzkich.

Dokonanie tego rodzaju wyboru jest zawsze przedsięwzięciem ryzykownym i musi budzić najróżniejsze sprzeciwy. Warto może podać zatem dodatkowe, oprócz wymienionych wyżej, motywy wyboru:

- miały to być książki, z których duża część przynajmniej nadaje się na początkowe lektury dla niezbyt do czytelnictwa wdrożonych żołnierzy, a więc książki o prostej fabule, ciekawe i... o niewielkiej objętości;
- musiały to być książki związane tematycznie, w części przynajmniej, z programem szkolenia;
- książki, o wysokich walorach literackich, dużych wartościach kształcących i wychowawczych, literatura w pełni humanistyczna i postępową;
- i wreszcie, rzecz nie bez znaczenia przecież, książki dostępne na rynku księgarskim (trzeba ich było kupić wiele tysięcy egzemplarzy) w stosunkowo niedrogich wydaniach.

Lista jest obecnie poszerzana i aktualizowana. Jej wprowadzenie spełnia, w pierwszej fazie, jeszcze jedną, istotną rolę: przyzwyczajają do tych książek dowódców niższych szczebli, bezpośrednich wychowawców żołnierzy. To oni pierwsi muszą te książki poznać i oni wśród nich muszą jeszcze dokonać osobistego wyboru, zgodnie ze swoimi przekonaniami i metodami realizowania programu wychowawczego; muszą je zrozumieć, polubić i przeżyć.

W momencie wprowadzania takiej listy, przy próbie zorganizowania na szerszą skalę czytelnictwa kierowanego, pierwszorzędną rolę w upowszechnianiu książek i rozwijaniu skutków czytelnictwa gra już nie bibliotekarz, lecz dowódca. To

od niego bezpośrednio żołnierz otrzymuje lekturę, wobec niego „rozlicza się” z czytania, pod jego kierunkiem uczy się książkę rozumieć. Nie jest to jeszcze oczywiście zjawisko powszechne — to raczej kierunek pewnej zmiany, do której niebawem i powszechnie musi dojść we wzajemnych stosunkach czytelnik — biblioteka. Bibliotekarze wojskowi całą pracę propagandową i informacyjną muszą kierować w stronę dowódcy — wychowawcy, bo to oni powinni stawiać się pierwszymi i najważniejszymi czytelnikami bibliotek. Dla rozwoju masowego czytelnictwa jest to o tyle istotne, że wzajemny stosunek żołnierz — bibliotekarz jest z natury dosyć luźny, oparty na zasadzie wzajemnej niezależności. Bibliotekarz, poza własnym autorytetem, nie ma możliwości bezpośredniego oddziaływania na żołnierza w sensie, określimy to umownie, administracyjnym. Tu grają rolę dobre chęci obu stron, indywidualne zainteresowanie czytelnika. Dowódca, podobnie jak nauczyciel czy profesor, jest natomiast instancją. Stanowić może poza tym dobry przykład dla podwładnych.

Ciekawe wnioski wynikają z wycinkowych badań aktualnych zainteresowań 2000 czytelników bibliotek wojskowych — przeprowadzonych — poprzez ankietę prasową — na jesieni 1967 roku. Z zestawienia najchętniej wypożyczanych i czytanych książek wynika, że przede wszystkim najbardziej podoba się klasyka polska — aż 15% wszystkich tytułów, z tego co najmniej połowa to powieści Henryka Sienkiewicza. Poza tym czytelnicy pasjonują się tematem „II wojna światowa”. W tej grupie wymieniają bardzo wiele powieści polskich i obcych, pamiętników i wspomnień — łącznie 23% najwyższej ocenionych lektur ostatniego roku. Poza tym uznaniem cieszy się współczesna powieść polska (10% wymienionych i podkreślonych tytułów) i obca (5%).

Na rezultaty czytelnicze wpływają książki z listy lektur zaleconych do szerokiego upowszechniania — na której reprezentowana jest właśnie klasyka polska (nazwiskami Sienkiewicza, Prusa i Żeromskiego), literatura związana tematycznie z walkami okresu II wojny oraz proza pisarzy współczesnych. Aż 35% wymienionych tytułów to książki z tej właśnie listy.

Na pierwszy rzut oka wygląda to na wielki sukces tego administracyjnego posunięcia, jakim było zestawienie listy. I to już w rok — półtora po wprowadzeniu jej w życie. I w rzeczywistości jest to sukces, ale trzeba zdać sobie rzetelnie sprawę i z pewnych okoliczności bardzo temu przedsięwzięciu sprzyjających i, w konsekwencji, nieco umniejszających zasługi administracji:

- książki umieszczone na liście to książki rzeczywiście dobre, do ich czytania — jeśli ktoś już w ogóle czyta — nietrudno jest nakłonić;
- książek tych jest w jednostkach, dzięki naszym niemałym staraniom, stosunkowo dużo.

Ale jednak życie potwierdziło bez wątpienia skuteczność całego wysiłku podjętego dla spopularyzowania tych lektur, bo tylko temu wysiłkowi można zaawdzięczać, że spory procent wypożyczeń przypada na takie książki z listy, jak: „Krzyżacy”, „Placówka”, „Wierna rzeka” (po które sięgnął raczej niewyrobiony czytelnik, bo ci aktywni przeczytali je zapewne już przed powołaniem do służby wojskowej) oraz „Stary człowiek i morze”, „Perła”, „Nikt nie rodzi się żołnierzem” itd.

Potwierdziło ono również potrzebę takich form kierowania czytelnictwem: poprzez ułatwianie dostępu do książki, organizowanie propagandy i wskazywanie na celowe szerokiego korzystania z książki, jako pomocy dydaktycznej.

Wprowadzenie zestawu książek do szerokiego upowszechnienia w środowisku wojskowym jest zatem pierwszym etapem drogi wiodącej do czytelnictwa kierowanego. Przedsięwzięcie to w sumie nie jest ani szczególnie kosztowne, ani pracochłonne i oznacza pewną zmianę stosunku do czytelnictwa — mianowicie trak-

towanie go już nie jako samą rozrywkę, ale naukę posługiwania się książką i wykorzystywania książki w codziennej praktyce wychowawczej.

Idealem żołnierza nie jest mól książkowy i pożeracz książek nie rozstający się z lekturą; ale napewno dobry żołnierz, tak jak zresztą każdy dobry fachowiec, musi umieć książką się posługiwać i świadomie korzystać z bogactwa literatury zarówno w celu samodoskonalenia się, jak i szukania w niej pomocy, na ile jest to potrzebne i najprościej prowadzi do celu w rozwiązywaniu praktycznych problemów służby czy pracy.

Dla wielu młodych ludzi służba wojskowa jest ostatnim etapem zorganizowanej nauki i dlatego, obok wielu innych umiejętności, powinien i tę zdobyć.

ZOFIA RUDNICKA

Miejska Biblioteka Publiczna
im. L. Waryńskiego w Łodzi

NOWA FORMA LEKCJI BIBLIOTECZNYCH

w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. L. Waryńskiego w Łodzi

Lekcje biblioteczne są dawno znaną i ogólnie stosowaną formą zapoznania środowiska z organizacją i regulaminem biblioteki. Biblioteki powtarzają je co-rocennie w celu planowego i racjonalnego wprowadzenia do biblioteki nowych grup czytelników, jeszcze z nią nie związanych.

Często przy pomocy lekcji nowootwarte placówki biblioteczne nawiązują pierwsze kontakty z czytelnikami. Wydawać by się mogło, że forma lekcji bibliotecznych jest od dawna usankcjonowanym rytuałem. Z tego właśnie powodu spróbowaliśmy w roku szkolnym 1967/68 przeprowadzić ją w sposób nieco odmienny, badając równocześnie wyniki naszej pracy.

Z 42 przeprowadzonych lekcji korzystały grupy młodzieży z zasadniczych szkół zawodowych, skierowane do tych szkół drogą nakazu administracyjnego; była to tzw. „młodzież trudna”, którą przez naukę zawodu usiłujemy związać z pracą i uczciwymi formami życia w społeczeństwie. Skorzystało z tej formy lekcji także kilka grup młodzieży z X klasy liceów ogólnokształcących, i dorosłych ze szkół dla pracujących.

Wszyscy uczestnicy otrzymali rewersy naszej Biblioteki specjalnie znakowane. Pozwoliły one pracownikom magazynów i szatni odróżnić ich od pozostałych czytelników. Pozwalały także na pełną kontrolę osób korzystających. Uczestników lekcji informowano, jakich formalności należy dopełnić, aby otrzymać kartę uprawniającą do korzystania z biblioteki. Układ lekcji przypominał swobodną rozmowę o bibliotece, połączoną z samodzielnymi poszukiwaniami literatury w katalogach.

Rozpocynało ją słowo wprowadzające, objaśniające cel wycieczki oraz wprowadzające w historię Biblioteki, charakter zasobów, rodzaje katalogów i sposób korzystania z nich. Następnie omawiano drogę czytelnika w bibliotece. Zakres usług służby informacyjnej dopełnił sumę wiadomości. Ponieważ Biblioteka ma charakter prezencyjny, wskazywaliśmy także adresy wypożyczalni miejskich na terenie Łodzi (adresy te były uwidocznione w hallu przy szatni). Na zakończenie ustaliliśmy ze słuchaczami wybór tematu, który miał być dla nich przedmiotem samodzielnich poszukiwań w katalogach. Tematy byłyby różnorodne: historia literatury (romantyzm, pozytywizm, Młoda Polska itp.), osoba autora i in. Z czytelnikami bardziej dojrzałymi lub przygotowanymi w specjalnym kierunku wybieraliśmy tematy i zagadnienia bliskie ich zainteresowaniom, takie jak: elektrotechnika, rolnictwo, mechanika, włókiennictwo itp. Po przeprowadzeniu zebranych do katalogów, przeznaczaliśmy 15 minut na samodzielny wybór literatury. Grupy przeważnie 30 osobowe ulegały wówczas podziałowi na zespoły 8—10 osobowe, korzystające z konkretnych rodzajów katalogów. Zadaniem uczestników było wpisanie na kartę rewersową pozycji związanych z wybranym tematem.

Pierwsze dziesięć osób, które właściwie wpisały tytuły książek, otrzymywało je z magazynów i przez okres 20—30 minut mogło z nich korzystać w czytelnicy. Druga dziesiątka uczestników otrzymywała przy wybranych pozycjach znak bibliotekarza wskazujący, że pozycji tych z magazynów nie otrzymali i kierowano ją do sali z księgozbiorem podręcznym, gdzie prowadzili poszukiwania. Trzecia grupa, po wpisaniu i ostemplowaniu zapisanych pozycji książkowych, była kierowana do sali czasopism bieżących, gdzie pod kierunkiem bibliotekarza szukała przy pomocy kartotek zagadnieniowych artykułów na interesujący ich temat. Członkowie tej grupy mieli również 20—30 minut czasu na korzystanie z pełnych uprawnień czytelników w sali czasopism bieżących.

Obserwacje prowadzone przez dyżurujących bibliotekarzy wskazywały na wielką różnorodność zainteresowań uczestników lekcji, daleko odbiegających od ustalonego tematu. Nie hamowaliśmy uczestników w ich poczynaniach, były one zgodne z naszym planem zainteresowania ich zasobami Biblioteki.

W zależności od życzenia kierownika grupy, po zwrocie pozycji czytanych, uczestnicy zbierali się na 10 minut „pytań i odpowiedzi”, lub pomijano ten moment, przystępując jedynie do zapisywania tych, którzy postanowili zostać stałymi czytelnikami. Nie było to zapisy zbiorowe, ale indywidualne, bez żadnego nacisku ze strony organizatorów lekcji. Ci, którzy się zapisali, już w ciągu tego samego dnia przychodzili, aby dokończyć czytania książek, które ich zainteresowały w czasie lekcji.

Prowadzona przez nas forma lekcji bibliotecznych wzbudziła duże zainteresowanie Ośrodka Metodycznego przy Kuratorium Okręgu Szkolnego m. Łodzi. W wyniku starań Ośrodka przeprowadzono pokazową lekcję biblioteczną nowego typu z grupą nauczycieli polonistów i historyków opiekujących się bibliotekami szkolnymi szkół średnich. Uczestniczyło w niej 33 nauczycieli. Dyskusja po lekcji podkreśliła walory wychowawcze i metodyczne lekcji tego typu jako znacznie lepiej przygotowujących do korzystania z księgozbioru, a równocześnie budzących zainteresowanie książką i czasopismem.

Wydaje mi się, że najbardziej istotną inowacją jest tu moment stworzenia możliwości swobodnego półgodzinnego obcowania uczestnika lekcji z całością zbiorów bibliotecznych.

Wielu z tych, którzy w wyniku lekcji korzystają do dziś z naszych czytelnicy, stwierdza, iż przed nią nie przypuszczali, że jest tu tyle ciekawych książek i czasopism. Inni wyznają, że nie mając pojęcia ani o swoich uprawnieniach, ani o formie zapisu, a nawet o bezpłatności usług biblioteki nie planowali wizyty u nas ani zapisu. Są i tacy, którym, jak mówią, jakiś wstyd przeszkadzał zapisać się do biblioteki, to widać nie harmonizowało z dotychczasowymi ich zainteresowaniami. Wśród grona kolegów motyw ten przestał działać hamująco. „Przecież inni też się zapisywali” — mówi jeden z uczestników spytany, jak mu się podobają nasze zbiory — „to i ja zacząłem czytać. Teraz będę tu przychodził, jak tylko znajdę czas”.

Ponieważ forma naszych lekcji okazuje się w praktyce skuteczna, będziemy się starali ciągle ją ulepszać.

FELIETON BIBLIOGRAFICZNY

MISTRZ JAN I „LITERA“

Drukarstwo, ciągle jeszcze najbardziej masowy środek informacji, stworzyło kulturalną bazę naszej epoki. Przypisuje mu się także zaszczytną rolę najlepszego pośrednika między nami a rokiem dwutysięcznym. W natłoku wiosennych wydarzeń przeszło nam pięćsetlecie śmierci Jana Gutenberga, wynalazcy sztuki drukarskiej. Ta jedyna pewna data w jego tajemniczym życiu stanowiła pierwszorzędą okazję do refleksji nad znaczeniem owego największego w historii techniki wynalazku. Jubileusz umownej daty powstania ok. 1445 r. druku, w znękanym wojną świecie, nie miał okazji w pełni ukazać złożonej problematyki badawczej drukarstwa, ani podsumować stanu wiedzy. Centralnym akcentem skromnych obchodów polskich roku bieżącego była zorganizowana w maju, w okresie trwania Międzynarodowych Targów Książki, na terenie Muzeum Narodowego w Warszawie wystawa gutenbergowska przygotowana przez Ośrodek Kultury NRD. Obok działającej prasy dawnego typu można było dotknąć także serca pająkowego wynalazku — tradycyjnej maszynki do odlewania czcionek. Wystawa

niemiecka, oparta na nieco szokującym pomysle mieszanina w poszczególnych gałęziach inkunabułów, szacownych starodruków i najnowszych książek masowych pozwoliła jasno odczytać sens tego zabiegu — nie tylko ukazanie wspaniałego rozwoju czarnej sztuki, lecz także podkreślenie jej historycznej jedności. Nieco wcześniej bibliofile polscy, skupieni wokół Towarzystwa Przyjaciół Książki w Warszawie, zebrali się w Pałacu pod Królami, aby wysłuchać ciekawej prelekcji Michała Kuny, wodza łódzkiego ruchu bibliofilskiego, który przekonywująco bronił twórcę czarnej sztuki przed niektórymi argumentami pomniejszającymi rolę jego wynalazku. Wynikł bowiem ostry spór z rodzaju dysputy o jajku i kurze: czy rozwój kultury i cywilizacji średniowiecza musiał doprowadzić do wynalazku mechanicznego powielania i niejaki Gensfleisch spełnił jedynie „społeczne zamówienie”, czy też, co udowodnił prelegent, był to genialny pomysł jednostki przerastającej swoją epokę. Kolega Kuna wskazał m.in. na brak ogniw pośrednich między ksylografią, a gotową odlaną czcionką metalową; pojawiła się ona przecież w stanie doskonałym, do dziś w tej formie używanym. Wreszcie, wynalazku dokonano nie w wielkich centrach kulturalnych średniowiecza, takich jak Włochy, czy Francja, a w małej, prowincjonalnej Moguncji pozbawionej nawet większej produkcji rękopisów.

Współczesność stawia przed typografią nowe zadania. Przez ponad cztery wieki wystarczał zasadniczo jeden typ maszyn płaskich, niewiele odbiegających od prototypu, a dziś nowe kanony techniczne i estetyczne rewolucjonizują znany nam druk tak dalece, że staje się on z rzemiosła odrębną dziedziną wiedzy. Tymczasem pięknie drukowana książka, realizująca jednoś kryteriów estetycznych i funkcjonalnych, jest u nas rzadkością. Co najwyżej grafik-ilustrator próbuje efektownymi rysunkami i kolorową obwolutą pokryć bylejąkość pośpiesznej roboty drukarza i introligatora. Nowoczesna, piękna a przy tym tania, książka jest wynikiem postępu techniki, możemy więc żywić nadzieję, że szybko się jej w Polsce doczekamy. Coraz więcej nie tylko mówi się u nas, ale i robi, w sprawie modernizacji drukarstwa. Wprawdzie angielski „Evening Post” posługuje się tanim składem komputerowym już od roku 1965, ale i my nie stoimy w miejscu. Zjednoczenie Przemysłu Graficznego kupiło urządzenie typu Photolettering i pierwszy w Polsce aparat Diatype, które przekazano Drukarni Dziełowej w Łodzi. Poza tym działa u nas jedyna katedra liternictwa przy ASP w Warszawie pod kierunkiem prof. Tadeusza Tuszewskiego, a Politechnika Warszawska rozpoczyna wyższe studia dla poligrafików. Od kilku lat o nowoczesny polski druk walczy grupa zapaleńców skupiona wokół iście bibliofilskiego dodatku do miesięcznika „Poligrafika” — nazwanego „Litera”. Skromny tytuł i niewielkie rozmiary pismenka redagowanego przez wybitnego specjalistę Romana Tomaszewskiego stawia sobie wielkie i ambitne zadania, których wynik nie może być objętym dla nikogo z pracowników książki. Tam właśnie rozpatruje się problemy tworzenia nowych krojów czcionek dla potrzeb literatury naukowo-technicznej — dostosowania litery do sprawności maszyn liczących i czytających, dla systemów kodujących, komputerów, automatycznych składów fotooptycznych i elektronicznych. Nowe pisma „optyczne” mają dźwięczne i egzotyczne nazwy ALGOL, URAL, OCRB, równie pięknie nazywa się działające od 1957 r. Międzynarodowe Stowarzyszenie Typografów ANTYPi, z którym „Litera” w osobie swego naczelnego redaktora ściśle współpracuje.

Sprawy drukarstwa są nam bibliotekarzom równie bliskie jak nieznane, nie mamy przecież ani muzeum książki, ani muzeum drukarstwa i tylko przypomnieć warto, że w Lipsku wiele się można w tej mierze nauczyć, a w Antwerpii, w Oficynie firmy Plantinus-Moretus, wiele napodziwiać. Brak nam także popularnego opracowania historii drukarstwa, jeżeli nie wspomnieć o wartościowym i wyczerpującym szkicu Jana Muszkowskiego „Jan Gutenberg i wynalezienie sztuki drukarskiej” wydanym w roku 1946, czy też uroczej lecz pełnej przypadkowych skojarzeń książeczki Andrzeja Banacha „Pismo i obraz”. Wyprowadzili nas w tym względzie nasi współplemieńcy — ukazała się bowiem w Bułgarii imponująca monografia historii pisma i czcionki W. Ionceva „Srift prez wekowete”. Pomijając niezbyt zrozumiałą bułgarszczyznę nie sposób nie podziwiać bogatego materiału i starannego wydania. Nagrodzone w Lipsku dzieło może być przydatne nie tylko w bibliotece, ale i w pracy plastyków, fachowych poligrafów, studentów nauk humanistycznych itp. Radzimy więc zamówić egzemplarz w księgarni wydawnictw importowanych. Takie zamówienie dostarcza nam wielkich emocji — niczym TOTO-LOTEK, przyjdzie — nie przyjdzie, spróbować można. My co prawda swój egzemplarz woleliśmy przywieźć z Sofii.

Współautorzy

SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA W PRASIE

Wnioski z dyskusji o bibliotekach, prowadzonej na łamach „Faktów i Myśli”. Dlaczego zbiory bibliotek wiejskich są coraz mniej atrakcyjne? Bogactwo (ilościowe) i ubóstwo (jakościowe) naszego rynku księgarskiego. O wydawnictwach regionalnych. Nauczyciele i książki.

Przed kilkoma miesiącami na łamach „Faktów i Myśli” zainicjowano dyskusję o bibliotekach publicznych. Kolejne wypowiedzi na ten temat omawialiśmy w przeglądzie.

Henryk Wandowski w artykule „Czy kopciuszek kultury”? (*Fakty i Myśli* nr 11) dokonał podsumowania publikowanych wypowiedzi. Stwierdza on z satysfakcją, że większość dyskutantów stanowili bibliotekarze. Otrzymano wypowiedzi od dyrektorów bibliotek wojewódzkich i miejskich oraz od bibliotekarzy z małych miast i wsi.

Wszyscy dyskutanci podkreślali zmianę funkcji bibliotek, wskazując na ich nowe, ciągle zwiększające się zadania. Niektórzy dyskutanci domagali się od bibliotekarzy wyjścia poza bibliotekę, i szukania partnerów i pomocników w środowisku; koordynowania polityki zakupu książek z potrzebami środowiska czytelników uczących się, uczestników szkoleń i kursów politycznych, fachowych, rolniczych; szerszego niż dotąd organizowania imprez o charakterze oświatowym.

Zgłaszane w czasie dyskusji postulaty zmierzały do podniesienia rangi i roli bibliotek, przekształcania ich w coraz aktywniejsze ośrodki upowszechnienia oświaty, kultury, nauki.

H. Wandowski stwierdza, że niemal we wszystkich wypowiedziach powracały różne warianty znanego powszechnie zjawiska — niezadowolający stan lokalowy bibliotek. Brak pomieszczeń powoduje kłopoty z przechowywaniem zbiorów i ich udostępnianiem. Rosną i różnicują się wymagania czytelników, ale istniejący system szkolenia bibliotekarzy nie zaspokaja potrzeb kadrowych, skutkiem czego księgozbiory znajdują się nieraz w rękach ludzi wprawdzie ofiarnych, lecz niekompetentnych. Skromność funduszy na zakup książek doprowadza do tego, że biblioteka nie jest w stanie sprostać wielu wymaganiom czytelniczym. Większość bibliotek nie ma telefonu, który w związku z wciąż rosnącymi zadaniami w zakresie służby informacyjnej i wypożyczeń międzybibliotecznych jest wprost niezastąpiony.

H. Wandowski sygnalizując szereg elementarnych braków, na które zwracali uwagę dyskutanci, zapytuje: „jak to się dzieje, że literatura, książka — a więc w końcu i biblioteka, mająca tak wielu złotoustych orędowników, w praktyce otrzymuje od nich niedostateczną pomoc i wsparcie?”. Uważa on, że problem nie tkwi jedynie w braku środków materialnych — w każdym razie nie zawsze ma tu swoje źródło. Często wydaje się on być wynikiem przyjęcia przez poszczególnych dysponentów tymi środkami niewłaściwej hierarchii potrzeb, która sprawy bibliotek sytuuje na zbyt poślednim miejscu.

Długą listę bolączek odczuwanych przez bibliotekarzy powiększa jeszcze jeden fakt: brak najbardziej potrzebnych książek na rynku księgarsko-wydawniczym. Jego ujemne skutki najsilniej odczuwają biblioteki wiejskie. Szersze omówienie tego zagadnienia znajdujemy w artykule Jana Wołosza „Książki i czytelnicy drugiej kategorii”? (*Tygodnik Kulturalny* nr 25).

● Głównym i często jedynym źródłem zaopatrzenia środowiska wiejskiego w książki są biblioteki, bo, jak wykazują statystyki, mieszkanie wsi nabywa książkę przeciętnie raz na 13—19 lat. Zwiększenia czytelnictwa na wsi nie załatwią — pisze J. Wołosz — wszelkiego rodzaju akcje propagandowe i oświatowe, jeśli polecanej książki nie można otrzymać w bibliotece.

W bibliotekach gromadzkich brakuje fundamentalnych dzieł z literatury polskiej i światowej. Zakup nowości charakteryzuje się dużą przypadkowością. Jeśli nie można kupić książek potrzebnych, kupuje się to, co jest osiągalne na rynku księgarskim, bo rygory finansowe nie pozwalają na opieszałość w wydatkowaniu planowanych środków budżetowych. Skutki zastąpienia utworów wybitnych utwo-

rami drugorzędnymi są groźne dla rozwoju kulturalnego wsi — konstatuje J. Wołosz.

Niepokój jest tym większy, że mimo wzrostu potencjału wydawniczego i poligraficznego, nie następuje w tej dziedzinie wyraźniejsza poprawa. Na półkach księgarskich książek jest wprawdzie dużo, ale zarówno indywidualni nabywcy jak i biblioteki nie znajdują interesujących pozycji.

Autor artykułu, rozważając dalej sprawę rementów Składnicy Księgarskiej i szybkości wyczerpywania się nakładów określonych grup wydawnictw, dochodzi do wniosku, że „produkcja wydawnicza nie jest w pełni zorientowana na zaspokajanie potrzeb nabywców”. Przyczyn tego zjawiska dopatruje się on w niejednolitej strukturze organizacyjnej wydawnictw i przemysłu poligraficznego i w zależności od różnych gestorów oraz w praktyce „zawyżonych nakładów”.

J. Wołosz wyciąga stąd następujący wniosek: jeśli nie nastąpią radykalne zmiany w polityce wydawniczej, jeśli uwaga wydawców nie zostanie skoncentrowana na zaspokojeniu istniejących potrzeb, to w dalszym ciągu poszukiwania na rynku księgarskim wartościowych i potrzebnych książek będą bezowocne.

Analogiczny temat, związany z polityką wydawniczą, poruszył Wojciech Jankowerny w artykule „Polityka nakładów” (*Argumenty* nr 20). Stwierdza on, że na rynku księgarskim odczuwa się bardzo dotkliwie brak lektur szkolnych, nie ma poczytnych tytułów literatury pięknej, popularnonaukowej, społeczno-politycznej i fachowej. W dziedzinie masowych wydań nasze wydawnictwa nadal raczkują. Poszukiwane tytuły rzadko trafiają do bibliotek, szczególnie wiejskich. Prowadzi to do tego, że zbiory małych bibliotek w miasteczkach i na wsi powiększają się o nieatrakcyjne i niepopularne tytuły.

Wszelkie niedomagania wydawnicze zwykło się tłumaczyć kłopotami papierowymi. Gdyby o wielkości nakładów decydowały z jednej strony braki papierowe, z drugiej zaś społeczne zapotrzebowanie na książkę, księgarnie świeciłyby pustkami, tymczasem przeładowane półki i magazyny wyraźnie temu przeczą — pisze W. Jankowerny. Stwierdza on dalej, że za dużo się u nas wydaje pozycji, które nie znajdują czytelnika, i postuluje podjęcie zdecydowanych przedsięwzięć zmierzających do nasycenia rynku księgarskiego i bibliotek dobrą, poczytną i właściwie oddziałującą lekturą.

Krytyczny stosunek do dotychczasowej polityki wydawniczej wyraża również Jan Okopień w artykule „Ciasny gorset” (*Trybuna Ludu* nr 166). Na przykładzie działalności wydawnictw regionalnych dostrzega on szereg błędów popełnionych przez instytucje centralne, ograniczające inicjatywy lokalnych wydawców. Ponad dziesięcioletni dorobek wydawnictw terenowych wykazał, że dobrze rozumieją one i wypełniają swoje zadania. Ich dalszy prawidłowy rozwój wymaga jednak, aby rozluźnić im „ciasny gorset profilowy”, zdjąć ciężące na ich produkcji znamię podrzędności i prowincjonalizmu, pozwolić im na niezbędną w tego typu działalności zdrową konkurencję, pozwolić na to, aby służąc przede wszystkim swojemu regionowi mogły pomnażać ogólnokrajowe dobra kulturalne — pisze J. Okopień.

Upowszechnianie dóbr kulturalnych wytwarzanych w postaci książki i czasopisma — to zadanie pracowników oświaty i kultury. W dziedzinie propagowania czytelnictwa poważne miejsce powinni zająć nauczyciele. Z racji swojego zawodu wchodzą oni do grupy ludzi szczególnie z książką związanych. A jak wygląda czytelnictwo wśród nauczycieli? — na to pytanie odpowiada Jarosław Merena w artykule „Książki, czasopisma” (*Głos Nauczycielski* nr 27). Autor, posługując się danymi z woj. zielonogórskiego, informuje, że nauczyciel kupuje rocznie 5,7 książek. Ponad 50% zakupionych książek to podręczniki i skrypty potrzebne do studiów. Dalej idą prace poświęcone metodyce, a dopiero później inne.

Oprócz książek własnych nauczyciele korzystają z księgozbiorów bibliotek szkolnych i pedagogicznych. W związku z tym J. Merena pisze, że szkoła powinna być nie tylko miejscem pracy nauczyciela, lecz również miejscem regeneracji wiedzy, a temu służy książka. Postuluje dalej centralne zaopatrywanie szkół w podstawowe pozycje czasopism. Dotyczy to głównie tych szkół, które finansowo zależne są od rad narodowych. Autor artykułu uważa, że należałoby zmienić zadania powiatowych bibliotek pedagogicznych w tym sensie, aby mogły się one stać placówkami nadzorującymi i współpracującymi z działami pedagogicznymi bibliotek szkolnych.

eLBe

kronika **KRAJOWA** **i ZAGRANICZNA**

NAGRODY PAŃSTWOWE 1968 r.

Prezydium Komitetu Nagród Państwowych przyznało — w dniu święta Odrodzenia Polski 22 Lipca — nagrody państwowe. Łącznie przyznano 46 nagród, w tym 24 nagrody I stopnia i 22 nagrody II stopnia — wyróżniając ogółem 214 osób.

W zakresie literatury nagrodę I stopnia otrzymali: Tadeusz Breza — za całokształt twórczości literackiej, prof. dr Wacław Kubaśki — za powieść pt. „Smutna Wenecja” oraz dwa tomy esejów: „Na scenie” i „W wyobraźni”; nagrodę II stopnia otrzymali: Eugeniusz Pauksztą — za powieść o problematyce Ziemi Zachodnich i Północnych, Marian Piechal — za twórczość poetycką.

WRĘCZENIE NAGRODY LITERACKIEJ IM. S. PIĘTAKA

W siedzibie ZMW w Warszawie odbyła się w dniu 25.VI.1968 r. uroczystość wręczenia dorocznej nagrody literackiej im. Stanisława Piętaka. Fundatorami nagrody, przeznaczonej dla młodych pisarzy pochodzenia wiejskiego, są ZK ZLP i ZG ZMW, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza oraz „Tygodnik Kulturalny”.

W tym roku nagrodę otrzymali: w dziale poezji — E. Bryl za tom wierszy „Mazowsze”, w dziedzinie prozy — W. Myśliwski za powieść „Nagi sad” i E. Redliński — autor tomu opowiadań „Listy z rabarbaru”.

Nagrody wręczył przewodniczący Jury — Jarosław Iwaszkiewicz.

WYNIKI III PLEBISCYTU „BLIŻEJ KSIĄŻKI WSPÓŁCZESNEJ”

Na III konkurs-plebiscyt „Blżej książki współczesnej”, organizowany przez redakcję „Głosu Pracy”, przy poparciu Centralnej Rady Związków Zawodowych i Ministerstwa Kultury i Sztuki, czytelnicy nadesłali 275 585 wypowiedzi.

W dziale literatury pięknej pierwsze miejsce uzyskał laureat tegorocznej Nagrody Państwowej — E. Pauksztą za książkę „Po burzy jest pogoda”; w dziale literatury społeczno-politycznej — A. Brycht za „Raport z Monachium”; w dziedzinie literatury popularnonaukowej — S. Łastik za „Współczesność bez osłonek”. Spośród książek pisarzy bratnich krajów socjalistycznych zwyciężył K. Simonow powieścią „Żywi i martwi”.

ZAKOŃCZENIE V OGÓLNOWOJSKOWEGO KONKURSU CZYTELNICZEGO

18 czerwca br. w Wojewódzkim Domu Kultury w Kielcach odbyło się finałowe spotkanie uczestników V Ogólnowojskowego Konkursu Czytelniczego. Na spotkaniu byli obecni przedstawiciele Głównego Zarządu Politycznego WP z zastępcą szefa GZP, gen. bryg. Zbigniewem Szydłowskim, przedstawiciele wojewódzkich władz partyjnych, państwowych i organizacji młodzieżowych.

V Ogólnowojskowy Konkurs Czytelniczy miał bardzo szeroki zasięg, objął on około 80% wszystkich żołnierzy służby zasadniczej oraz podchorążych i elewów uczelni i szkół wojskowych.

MARYNISTYCZNA KSIĘGARNIA IM. JÓZEFA CONRADA

W dniu 20.VI.1968 r. zostało nadane księgarni „Domu Książki” w Warszawie w Al. Jerozolimskich 28 imię naszego rodaka, wielkiego pisarza marynisty, Józefa Conrada-Korzeniowskiego. W uroczystości wziął udział prezes Stowarzyszenia Marynistów Polskich komandor Józef Wójcicki, przybyli także pisarze maryniści: J. Znamierowski, L. Prorok, S. M. Saliński, A. Przykowski, przedstawiciele księgarstwa i Wydawnictwa Morskiego.

Jest to pierwsza w Polsce księgarnia marynistyczna. W dniu otwarcia dysponowała ona 80 tytułami polskich i zagranicznych książek marynistycznych.

KSIĄŻKA UKRAIŃSKA W WARSZAWIE

W czerwcu i lipcu br. gościła w Domu Kultury Radzieckiej w Warszawie interesująca wystawa książki ukraińskiej. Cieszyła się ona dużym zainteresowaniem mieszkańców stolicy.

POLSKIE KSIĄŻKI NA WYSTAWIE W BUKARESZCIE

W czerwcu br. otwarto w Bukareszcie wystawę polskiej książki naukowej. Wystawa, będąca wynikiem realizacji postanowień konwencji o współpracy między wydawnictwami

Akademii SRR i Państwowymi Wydawnictwami Naukowymi PRL, obejmowała ponad 250 tytułów dzieł z wielu dziedzin nauki.

OBRADY BIBLIOFIŁÓW

W dn. 1—8 października ub. r. odbył się w Wenecji V Międzynarodowy Kongres Bibliofilów. Zgromadził on 160 uczestników z 12 krajów, którzy wysłuchali referatów i doniesień o rzadkich i cennych drukach i kolekcjach.

Jednocześnie odbyło się doroczne zebranie Międzynarodowego Stowarzyszenia Bibliofilów, na którym wybrano nowy zarząd. Jego przewodniczącym został Julien Cain, dyrektor Muzeum Jacquemart-Audré (*Bulletin des Bibliothèques de France* 1968 nr 4 s. 188—9).

NOWA BIBLIOTEKA W ALGIERZE

W maju br. odbyła się uroczystość otwarcia odbudowanego gmachu biblioteki uniwersyteckiej w Algierze. Poprzedni budynek uległ zburzeniu w czasie zamachu OAS w czerwcu 1962 r. a zbiory zostały zniszczone. Magazyny nowej biblioteki przewidziane są na 1,3 mln tomów, a cały budynek został wyposażony w najnowsze urządzenia. (*Der Bibliothekar* 1968 nr 6 s. 609).

ZAGADNIENIA WYDAWNICZE W AFRYCE

Jedna z ostatnich konferencji UNESCO poświęcona była sprawie braku książek w Afryce i opracowaniu programu poprawy sytuacji w tej dziedzinie. W konferencji brali udział specjaliści z 23 państw afrykańskich.

Obecnie w Afryce ukazuje się zaledwie 6 tytułów rocznie na 1 milion mieszkańców (w Europie 418 tytułów). W wielu krajach nie ma w ogóle firm wydawniczych, a tylko w 9 krajach wydaje się książki w języku ich mieszkańców. Zdaniem ekspertów należy przede wszystkim wykształcić wydawców i fachowców z dziedziny rozpowszechniania książek. W związku z tym UNESCO zorganizuje dwa kursy szkoleniowe — jeden dla wydawców a drugi na temat produkcji książki. Planuje się także zorganizowanie w Afryce konferencji UNESCO, poświęconej bibliotekom, od których rozwoju głównie zależy rozpowszechnienie książek. (*Der Bibliothekar* 1968 nr 6 s. 607—608).

L. B. i M. K.

Z życia SBP

VI Zjazd Bibliotekarzy Polskich znajduje duży odzwiek w zagranicznych czasopismach bibliotekarskich. Wśród nadesłanych ostatnio do naszej Redakcji materiałów znaleźliśmy w *Libri* artykuł sekretarza generalnego Jadwigi Kołodziejskiej omawiający pokrótce dzieje i aktualną działalność Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

W nrze 6 słowackiego *Čitateľa* znajduje się obszerny artykuł (opatrzone zdjęciami) sprawozdawczy z VI Zjazdu Bibliotekarzy Polskich, w którym omawiana jest również treść referatów wygłoszonych podczas obrad plenarnych i w poszczególnych Komisjach.

O żywym zainteresowaniu naszymi sprawami wśród bibliotekarzy słowackich świadczy również specjalny numer *Materiálov Informačných*, wydany przez Matice Slovenskú, poświęcony w całości VI Zjazdowi. W numerze tym zostały dość szczegółowo streszczone wszystkie referaty na nim wygłoszone oraz w całości podane wnioski i postulaty zgłoszone w trakcie dyskusji.

W niemieckim *Der Bibliothekar* (nr 3) zamieszczono artykuł omawiający działalność naszego Stowarzyszenia oraz najważniejszą problematykę omawianą na VI Zjeździe.

Polskie prace naukowe z zakresu bibliotekoznawstwa, ukazujące się w ramach działalności wydawniczej Stowarzyszenia, cieszą się zainteresowaniem bibliotekarzy zagranicznych. Książka Bolesława Świderskiego: *Współpraca bibliotek w zakresie gromadzenia zbiorów* została przetłumaczona na jęz. słowacki i wydana przez Maticę Slovenską⁵).

W nrze 10 „Der Bibliothekar” znajdujemy jeszcze jeden artykuł streszczający przebieg VI Zjazdu oraz szczegółowe omówienie treści zawartych w poszczególnych referatach wygłoszonych podczas sesji plenarnej, jak i w ramach poszczególnych komisji. Zwięzłą informację o 50-leciu naszego Stowarzyszenia i o przebiegu VI Zjazdu przynosi artykuł w 10 numerze bułgarskiego „Bibliotekara”.

J. K.

żałobnej karty

WANDA GERMAN

Dnia 3 lipca 1968 r. zmarła tragicznie kustosz Wanda German, długoletni aszuczony pracownik Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich PAN we Wrocławiu.

Urodzona 27 kwietnia 1908 r. we Lwowie skończyła szkołę powszechną oraz Państwowe Seminarium Nauczycielskie Żeńskie im. Adama Asnyka. Egzamin dojrzałości złożyła w czerwcu 1928 r. Od września 1929 do sierpnia 1939 r. uczyła w szkole podstawowej w Radoszycach pow. Sanok. Przez cały czas prowadziła bibliotekę szkolną. Za wzorową pracę otrzymała brązowy medal na 20-lecie Państwa Polskiego. Inspektorat dwukrotnie w 1931 i w 1939 roku delegował ją na kursy bibliotekarskie organizowane przez Kuratorium Okręgu Szkolnego we Lwowie pod kierunkiem Franciszka Sedlaczka. W latach 1940—1946 pracowała w bibliotece miejskiej we Lwowie.

Po wojnie zamieszkała we Wrocławiu i od października 1946 r. rozpoczęła pracę w ulubionym przez nią zawodzie bibliotekarskim w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. W latach 1946/47 ukończyła kolejny kurs bibliotekarski doskonaląc swoje kwalifikacje i dostosowując je do potrzeb biblioteki naukowej. W maju 1948 r. złożyła w Ministerstwie Oświaty w Warszawie państwowy egzamin biblioteczny. Wielka sumienność i odpowiedzialność oraz duża umiejętność usprawniania i szybkość wykonywania pracy powodowały, że powierzano jej samodzielne odcinki. W Dziale Opracowania prowadziła długie lata inwentarz, w Dziale Czasopism akcesję początkowo polskich, później zagranicznych czasopism. Ponadto od 1955 r., to jest od chwili zorganizowania w Bibliotece Ossolineum zespołu Słownika Pracowników Książki Polskiej, była jego stałym członkiem, zbierając i przygotowując materiały oraz opracowując samodzielnie kilka biogramów.

Należała do wielu organizacji społecznych. W 1929 r. wstąpiła do Związku Nauczycielstwa Polskiego. Sprawowała różne funkcje w Radzie Zakładowej, Lidze Kobiet, Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich, ostatnio została wybrana na ławnika Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu. Zdyscyplinowanie, wrodzona punktualność, poczucie sprawiedliwości, ofiarna praca, pełna życzliwości postawa wobec ludzi oraz gotowość niesienia pomocy każdemu sprawiły, że uzyskała uznanie

przełożonych, była cenionym pracownikiem oraz miłym, zawsze serdecznym przyjacielem pracy. Wyrazem tego były liczne dyplomy uznania, wyróżnienia i odznaczenia: Srebrny Krzyż Zasługi, Odznaka 1000-lecia Państwa Polskiego, Odznaka Wyzwolenia Dolnego Śląska, Odznaka Budowniczego Wrocławia, Złota Odznaka ZNP.

Niespodziewana śmierć wyrwała ją z naszego grona pozostawiając głęboki ból po stracie cenionego pracownika, serdecznej koleżanki, szlachetnego, dobrego człowieka.

MARIA ZAWIALSKA
Wrocław

ELEONORA STASIAK

W dniu 4 lutego 1968 roku zmarła tragicznie Eleonora Stasiak, urodzona w roku 1924, długoletnia bibliotekarka bibliotek dziecięcych i, w ostatnich latach, kierowniczka Wypożyczalni Nr 64.

Eleonora Stasiak była bibliotekarką z zamiłowania, kochała książkę i ludzi. Z całym zapałem pracowała na bardzo trudnym odcinku dzielnicy Targówka.

Skromna, zawsze życzliwa, pogodna oraz zdolna, inteligentna i prawa, odeszła do nas, pozostawiając wśród wszystkich, którzy Ją znali, głęboki żal.

ZESPÓŁ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ
M. ST. WARSZAWY
DZIELNICY PRAGA PÓŁNOC

PRZEPISY § prawne

A. PRZEPISY OGÓLNE

BEZPIECZEŃSTWO I HIGIENA PRACY

Zarządzenie Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 2 sierpnia 1968 r. w sprawie wykazu czynników szkodliwych dla zdrowia lub uciążliwych. Mon. Pol. nr 39, poz. 277.

W załączeniu do zarządzenia podano: „Wykaz czynników szkodliwych dla zdrowia lub uciążliwych” (z oznaczeniem częstotliwości badań lekarskich przy każdym rodzaju czynnika szkodliwego lub uciążliwego) oraz „Alfabetyczne zestawienie czynników szkodliwych lub uciążliwych”.

EMERYTURY I RENTY

Rozporządzenie Przewodniczącego Komitetu Pracy i Płac z dnia 8 sierpnia 1968 r. w sprawie okresów zatrudnienia na obszarze Państwa Polskiego, okresów zatrudnienia za granicą i udzielania świadczeń z tytułu tych okresów oraz zbiegu świadczeń z tytułu zatrudnienia w Polsce ze świadczeniami z instytucji zagranicznych. Dz. U. nr 32, poz. 220.

Jest to prawny akt wykonawczy do ustawy z dnia 23 stycznia 1968 r. o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin (Dz. U. nr 3, poz. 6), m.in. określający rodzaje zatrudnień obywateli polskich: na obszarze PRL, obszarze Państwa Polskiego przed Wyzwoleniem oraz za granicą — zaliczane do wymaganego tą ustawą okresu zatrudnienia warunkującego przyznanie emerytury.

Rozporządzenie Przewodniczącego Komitetu Pracy i Płac z dnia 15 sierpnia 1968 r. w sprawie dokonywania potrąceń z emerytur i rent osobom przebywającym w domach rencistów lub w innych zakładach pomocy społecznej, w zamkniętych zakładach społecznych służby zdrowia oraz w zakładach szkolenia inwalidów. Dz. U. nr 33, poz. 229.

Rozporządzenie Przewodniczącego Komitetu Pracy i Płac z dnia 19 sierpnia 1968 r. w sprawie obliczania podstawy wymiaru emerytury lub renty, zasiłków z ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa oraz składek na ubezpieczenia społeczne. Dz. U. nr 35, poz. 246.

Podstawę wymiaru emerytury lub renty stanowi przeciętny zarobek miesięczny z ostatnich 12 miesięcy zatrudnienia lub z kolejnych 24 miesięcy zatrudnienia dowolnie wybranych przez zainteresowanego z okresu ostatnich 12 lat zatrudnienia. W rozporządzeniu podano rodzaje wypłat z tytułu zatrudnienia stanowiące podstawę wymiaru emerytury, renty oraz zasiłków z ubezpieczenia społecznego na wypadek choroby i macierzyństwa. Ponadto podano rodzaje zarobków uwzględnianych przy ustalaniu podstawy wymiaru składki na ubezpieczenia społeczne.

INWALIDZI

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 12 sierpnia 1968 r. w sprawie ustroju, zakresu działania komisji lekarskich do spraw inwalidztwa i zatrudnienia, trybu odwoławczego oraz nadzoru nad działalnością tych komisji. Dz. U. nr 31, poz. 206.

Rozporządzenie Przewodniczącego Komitetu Pracy i Płac z dnia 12 sierpnia 1968 r. w sprawie składu komisji lekarskich do spraw inwalidztwa i zatrudnienia, szczegółowych zadań, trybu postępowania i trybu kierowania na badania przez te komisje, zasad orzekania o inwalidztwie oraz sposobu powoływania i zasad wynagradzania członków komisji lekarskich i lekarzy działających w zakresie orzecznictwa inwalidzkiego. Dz. U. nr 32, poz. 221.

Rozporządzenie ustala m.in. przepisy w sprawie: trybu kierowania zainteresowanych na badanie przez komisję lekarską, zasad orzekania o inwalidztwie i zaliczaniu do jednej z grup inwalidów oraz badań kontrolnych inwalidów.

Zarządzenie Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 24 sierpnia 1968 r. w sprawie specjalnego leczenia, przeszkolenia oraz usprawnienia w ośrodkach rehabilitacji osób pobierających renty inwalidzkie. Mon. Pol. nr 38, poz. 274.

OSRODEK TECHNIK AUDIOWIZUALNYCH

Zarządzenie Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z dnia 20 kwietnia 1968 r. w sprawie utworzenia Ośrodka Technik Audiowizualnych w Politechnice Gdańskiej. Dz. Urz. Min. Ośw. i Szkoln. Wyższ. nr A-6, poz. 30.*)

Ośrodek Technik Audiowizualnych w Politechnice Gdańskiej jest jednostką międzywydziałową. Zadaniem Ośrodka jest prowadzenie działalności w zakresie stosowania nowoczesnych środków przekazu wiedzy w procesie dydaktycznym szkół wyższych...". W zakresie swego działania Ośrodek prowadzi badania metodologiczne, wytwarza i upowszechnia pomoce audiowizualne, udziela konsultacji w sprawach dotyczących stosowania pomocy audiowizualnych, współpracuje z jednostkami organizacyjnymi szkół wyższych w zakresie wykorzystania pomocy audiowizualnych i nauczania programowego, bada efekty stosowania pomocy audiowizualnych i nauczania programowego. Ośrodek współpracuje także z odpowiednimi jednostkami w kraju i za granicą.

PRZEKAZYWANIE OBIEKTÓW MAJĄTKOWYCH

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 12 sierpnia 1968 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie zasad i trybu przekazywania w ramach administracji państwowej przedsiębiorstw, instytucji oraz zakładów, nieruchomości i innych obiektów majątkowych. Dz. U. nr 32, poz. 216.

Rozporządzenie wprowadza zmiany w przepisach rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 4 października 1958 r. w sprawie zasad i trybu przekazywania w ramach administracji państwowej przedsiębiorstw, instytucji oraz zakładów, nieruchomości i innych obiektów majątkowych (Dz. U. z 1958 r. nr 67, poz. 332 i z 1966 r. nr 2, poz. 7).

Uchwała Nr 262 Rady Ministrów z dnia 12 sierpnia 1968 r. w sprawie rozporządzania przez jednostki gospodarki uspołecznionej niektórymi ruchomymi składnikami majątkowymi. Mon. Pol. nr 35, poz. 245.

Uchwała dotyczy przedmiotów ruchomych będących własnością przedsiębiorstw państwowych i ich zjednoczeń, banków państwowych, jednostek budżetowych i innych państwowych jednostek organizacyjnych posiadających osobowość prawną, spółdzielni i ich związków, kółek rolniczych i ich związków oraz innych organizacji społecznych. Uchwała określa zasady odsprzedaży zbędnych przedmiotów, przekazywania ich na stałe lub oddawania w najem albo w dzierżawę oraz kwalifikowania przedmiotów na złom (surowiec wtórny). Nieodpłatne przekazywanie przedmiotu może nastąpić tylko pomiędzy jednostkami budżetowymi, w innych

przypadkach wymagana jest zgoda jednostki nadrzędnej. W załączeniu do zarządzenia podano wykaz przedmiotów zbędnych (maszyn i urządzeń), podlegających zgłoszeniu do wyznaczonych jednostek.

URLOPY DLA MATEK PRACUJĄCYCH

Pismo okólne Przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów i Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego z dnia 20 sierpnia 1968 r. w sprawie wykazywania w planach i w sprawozdawczości liczby kobiet korzystających z bezpłatnych urlopów w celu sprawowania opieki nad małymi dziećmi. Mon. Pol. nr 37, poz. 267.

„Liczba pracowników korzystających z urlopów bezpłatnych dla sprawowania opieki nad małymi dziećmi nie obciąża przez czas trwania tego urlopu limitu zatrudnienia ustalonego dla zakładu pracy”. Pracownicy korzystające z takiego urlopu powinny być ujmowane w ewidencji personalnej zakładu pracy, ponieważ stosunek pracy z tymi pracownikami zostaje utrzymany.

B. PRZEPISY BIBLIOTECZNE

BIBLIOTEKI NAUKOWE

Uchwała Nr 269 Rady Ministrów z dnia 20 sierpnia 1968 r. w sprawie ustalenia wykazu bibliotek zaliczanych do bibliotek naukowych. Mon. Pol. nr 36, poz. 253.

Jest to przepis wykonawczy do art. 17 ustawy z dnia 9 kwietnia 1968 r. o bibliotekach (Dz. U. nr 12, poz. 63), zaliczający do bibliotek naukowych także: Bibliotekę Śląską, Główną Bibliotekę Lekarską, Centralną Bibliotekę Rolniczą, Centralną Bibliotekę Wojskową, Bibliotekę Naukową Sztabu Generalnego, Główną Bibliotekę Komunikacyjną, Bibliotekę Sejmową, Bibliotekę GUS, Centralną Bibliotekę Narodowego Banku Polskiego, Pedagogiczną Bibliotekę Wojewódzką w Krakowie, oraz Główne Biblioteki: Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, Miejskiej Biblioteki Publicznej im. L. Waryńskiego w Łodzi, Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy, Miejskiej Biblioteki Publicznej w Krakowie, Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Łodzi, Miejskiej Biblioteki Publicznej im. E. Raczyńskiego w Poznaniu, Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. St. Staszica w Szczecinie. Biblioteki naukowe prowadzą działalność naukowo-badawczą i usługową w związku z czym, na podstawie art. 30 ustawy o bibliotekach, mogą zatrudniać m.in. pracowników naukowo-badawczych, bibliotekarzy dyplomowanych i dyplomowanych pracowników dokumentacji naukowej.

REJESTRACJA BIBLIOTEK

Rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 12 lipca 1968 r. w sprawie zasad i trybu rejestrowania bibliotek i zbiorów materiałów bibliotecznych oraz udzielania zezwoleń na publiczne ich udostępnianie. Dz. U. nr 33, poz. 228.

Jest to prawny akt wykonawczy do ustawy z dnia 9 kwietnia 1968 r. o bibliotekach (Dz. U. nr 12, poz. 63). Obowiązkowi rejestracji podlegają biblioteki i zbiory materiałów bibliotecznych (powyżej 300 wol.) przeznaczone do publicznego udostępniania, a nie wchodzące w skład ogólnokrajowej sieci bibliotecznej, które są własnością organizacji społecznych, spółdzielczych i innych instytucji niepaństwowych, osób prawnych oraz organizacji i instytucji nie posiadających osobowości prawnej. Rejestrację przeprowadza organ do spraw kultury prezydium powiatowej (miejskiej w mieście stanowiącym powiat, dzielnicowej) rady narodowej właściwej ze względu na siedzibę biblioteki. Rozporządzenie określa tryb zgłaszania bibliotek do rejestracji oraz uprawnienia organu rejestrującego. Równocześnie z wejściem w życie tego rozporządzenia traci moc obowiązującą rozporządzenie Ministra Oświaty z dnia 24 stycznia 1948 r. w sprawie rejestracji bibliotek i wypożyczalni książek oraz sprawozdań z ich działalności (Dz. U. nr 5, poz. 38).

teZar

UWAGA, PRENUMERATORZY BIBLIOTEKARZA!

Administracja Wydawnictw
Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

przypomina uprzejmie o odnowieniu prenumeraty
na rok 1969

Prenumerata roczna miesięcznika **BIBLIOTEKARZ** wynosi
zł 60.— (cena jednostkowa numeru zł 5.—);
miesięcznika **PORADNIK BIBLIOTEKARZA** — zł 48.— (cena
jednostkowa numeru zł 4.—);
kwartalnika **PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY** (wraz z dodatkiem
„Przegląd Piśmiennictwa o Książce”) — zł 96.— (cena jednost-
kowa numeru zł 24.—).

Przypominamy zarazem, że wpłat na prenumeratę wymienionych
czasopism na rok 1969 dokonywać należy według podanych wyżej
stawek — na konto: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Admi-
nistracja Wydawnictw, Warszawa, Konopczyńskiego 5/7. NBP IV O/M
15519-13552, lub PKO I-9-120056, z wyraźnym uwidocznieniem tytułu
wpłaty.